POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Journal Hebdomadaire



Nad brzegami rzeki Charente

(wyp. Bonne Presse)

Nr. 14 **3 Kwiecień 1932** **Rok IX**



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

28, Avenue de l'Opera, PARIS (2e) 5-te piętro-winda. Metro: Opera, Telefon: Richelieu 97-05.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6, w niedzielę od 9-12.

Załatwianie wszelkich spraw we Francji i w Polsce. Akta notarjalne. Sprawy ślubne. Pełnomocnictwa. Spadki. Hipoteki. Naturalizacja. Obrona we wszystkich sądach w sprawach cywilnych, kryminalnych i handlowych. Porady listowne i osobiste.

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ I WYSYŁAJ PIENIĄDZE DO POLSKI

JEDYNIE ZA POŚREDNICTWEM

BANKU POLSKA KASA OPIEKI

(BANK P. K. O.)

187, rue de Courcelles, PARIS (17) .. Metro Pereire. AGENCJA POŁNOCNA: L E N S, 7, Rue de la Paix.

-:- -:- Konto pocztowe: 1401 - 65 - Paris -:- -:-

Oprocentowanie depozytów 5 3/4 rocznie. Wypłata na każde żądanie.

Najniższe stawki przekazowe. — Wypłata rent.

Wykonywanie wpłat i wypłat oraz wymiana książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie na książeczki Banku Polskiej Kasy Opieki.

Książeczki Banku P. K. O. mogą być wymienione w Polsce na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności

Informacyj o Banku P. K. O. udzielają Konsulaty R. P., oraz Opieki Polskie.

WIELKA LECZNICA POLSKA

Pod kierownictwem Polaków. — Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki.

19, RUE TURBIGO

Metro: Etienne-Marcel, Reaumur-Sebastopol niedaleko Gare du Nord i Est

Diatermja. — Lampa Kwarcowa. — Leczenie Elektrycznością. — Prześwietlenia promieniami Roentgena. Choroby wewnętrzne. — Reumatyzm. — Hemoroidy. — Żylaki. — Owrzodzenia. — Choroby weneryczne. Choroby krwi. — Niemoc płciowa. — Choroby kobiece i dziecięce.

Operacje przeprowadza się lekarzami specjalistami.

UWAGA : Lecznica posiada własny gabinet radiologiczny. Prześwietlania po cenach bardzo niskich Otwarta codziennie od 9-12 pp., 2-9 wieczorem. W niedziele i św. 9-4 popoł. — — Pokój dla przyjezdnych.

PRZY KLINICE LEKARZE-DENTYSCI

LECZĄ ZĘBY, PLOMBUJĄ, WYRYWAJĄ BEZ BÓLU.

Wstawia się złote korony od 75 fr. (22 karatowe złoto gwarantowane). — Zęby białe na kauczuku od 20 fr. Mostki systemu amerykańskiego. — Zęby złote masywne — Zęby na sztyftach. — Wszelkie roboty absolutnie bez bólu. — Gwarantuje się za wykonanie roboty.

Dr RYPKO dawn. Dr VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALISCI

17, Rue Reaumur, — Paris.

Telefon: Archives 54-27.

Metro: Reaumur-Sebastopol lub Arts-et-Metiers, lub Temple, lub Republique, w pobliżu dworców kolej. Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum, zastrzykami, CHOROBY weneryczne i dróg moczowych. Syfilis. Tryper. Szankier. CHOROBY krwi, skórne, niemoc płciowa. CHOROBY nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy. BADANIE krwi, moczu, ropy itp.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. W niedzielę od godziny 8 rano do 1 popołudniu.

Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

— Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. —

Leczy także na koszt Kasy Chorych (Assurance Soc.)

KAŻDY WYLECZY

RÓŻĄCZKĘ (TRYPER), SYFILIS I WSZYSTKIE CHOROBY WENERYCZNE

CHOROBY KOBIECE: Upławy, zapalenie,
CHOROBY KRWI: żylaki, hemoroidy, małokrwistość (anemja), zaburzenia przemiany materji

LECZENIE SKUTECZNE I PEWNE

NOWA SUROWICA I SZCZEPIONKA

Prześwietlenie (Radjoskopja) — 50 Fr.

LEKARZ POLSKI osobiście udziela pisemnie porad leczenia chorym i nie mogącym przyjść

PISAĆ szczegółowo, ponieważ każdy wypadek jest badany oddzielnie.

Godz. przyjęć: codz. od 9-12 i 2-8, w niedz. i św. 9-12

Docteur Serv. P. 71, rue de Provence, Paris.

Metro: Trinite.

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1°)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata: we Francji — 3 fr. mies.
w Belgji — 4 fr. mies.

Dnia 20 Marca...

W niedzielę, dnia 20. ub. m. obradował doroczny sejmik Centralnego Komitetu Polaków we Francji. Na zjazd przybyło zgórą 37 delegatów miejscowych komitetów — każdy komitet reprezentowany przez jednego delegata. — 8 delegatów okręgów, wreszcie 19 delegatów organizacji wchodzących w skład Centralnego Komitetu Polaków. Władze reprezentował konsul generalny z Lille, p. Mazurkiewicz. — Przybyli liczni przedstawiciele duchowieństwa i prasy wychodźczej.

Każdy sejmik KPC. jest poważnem wydarzeniem w życiu wychodźtwa. Nie wolno przecież zapomnieć, że do CKP. należą wszystkie wielkie organizacje wychodźcze, że jakkolwiek dotąd organizacje zawodowe nie miały odwagi doń przystąpić z takich czy innych powodów, jednak mają swoich przedstawicieli w tym wielkim zorganizowanym skupieniu Polaków we Francji, przez fakt należenia do CKP. komitetów lokalnych, w których znajdują się przedstawiciele stowarzyszeń zawodowych, wreszcie że pretensje wysuwane — przez CKP. do reprezentowania wychodźtwa na zewnątrz, znajdują całkowite uprawnienie wobec ogromnej przewagi skupionych w tej organizacji towarzystw w stosunku do innych zgrupowań tego rodzaju.

Nie bez pewnej dumy mógł sekretarjat CKP. publikować roczne sprawozdanie za czas 1930-31. Okazuje się, że w skład CKP. wchodzą wszystkie czołowe organizacje we — Francji, a więc: Zjednoczenie Pol. Towarzystw Katolickich, największy z wszystkich związków, z 25000 członków; — Związek Kół Śpiewaczych z 500 członków; Związek Sokołów Polskich z 6000 członków; — Związek Towarzystw Kobiecych z 4000 członków; — Związek Piłki Nożnej z 300 członkami; — Związek Muzyczny z 1800 członkami, — Pomoc Oświatowa z 1500 członkami; — Związek Inwalidów Wojennych z 2000 członków, Związek Towarzystw Strzeleckich z 2000 członków; — Związek Kupców Polskich z 150 członkami. — Zestawiając razem cyfry powyższe dochodzimy do następujących danych: — Do CKP należy 11 organizacyj z 50.710 członkami. Jest to na nasze stosunki emigracyjne cyfra imponująca, którą żadne inne skupienie nie może się poszczycić. Dodajmy jeszcze, że do CKP. należy 56 komitetów miejscowych, reprezentujących 473 towarzystwa.

Jakaż w dodatku różnorodna działalność, idąca jednak po linji najistotniejszych zadań i interesów emigracji naszej! A więc CKP. czynił starania, by około swego sztandaru skupić oporne organizacje zawodowe, niestety — przyznajmy szczerze, — bez skutku z powodów, których tu nie zamierzamy poruszać. A więc rozpoczął wydatną i energiczną działalność, by przyjść z pomocą strejkującym rodakom w Roubaix, która za pośrednictwem prasy przyniosła 70 tysięcy franków, któremi można było ratować nędzę strejkujących. Rozpoczęto zbiórkę na rzecz książki polskiej. Komitet specjalnie powołany wszczął akcję składkową na rzecz polskiej łodzi podwodnej. Poczęto czynić starania, by ześrodkować istniejące kasy samopomocy w jeden wielki związek i — stworzyć kasę ubezpieczeniową na życie, sięgając po wzory do polskich organizacji podobnego typu w Stanach Zjednoczonych. Organizacja Oświatowa CKP, Pomoc Oświatowa, uskuteczniała przyjęty program centralizowania bibljotek polskich. Od CKP. wyszła także pierwsza odezwa nawołująca do tworzenia komitetów dla bezrobotnych, a po utworzeniu komitetów powstałych z inicjatywy konsulatu CKP. bierze czynny udział w organizowaniu pomocy bezrobotnym. Spełniając poważny w obecnej dobie obowiązek narodowy, CKP zwołał wiec do Bruay, protestujący przeciw zakusom niemieckim na polskie Pomorze. Kontakt z krajem utrzymywano przez udział delegata CKP w zjeździe Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Żywej trosce o interes wychodźtwa dał wyraz również ostatni sejmik w Douai. Dowodem tego uchwalone rezolucje. Z uznaniem wyrażają się one o pracy władz naszych dla ulżenia doli bezrobotnym, czynionych w kraju czy też na wychodźtwie. Szczery żal wieje z uwag dotyczących wyrzucania pieniędzy państwowych na subwencjonowanie gazet i różnych organizacyjnych tworów, które w praktyce doprowadzają do rozbijania wysiłków wychodźtwa około konsolidacji tak bardzo upragnionej przez wszystkich. Rezolucje domagają się obniżenia opłat konsularnych i specjalnych ulg dla ojców rodzin oraz dla bezrobotnych, lepszej organizacji repatrjacji, zaprzestania działalności rozbijającej stare organizacje wychodźcze. Wreszcie oświadczają gotowość przyjęcia w swoje grono każdej organizacji celem połączenia wspólnych wysiłków w kierunku utworzenia jednolitego frontu dla: 1. podkreślania przynależności do narodu polskiego, wypełnienia wynikające z tego obowiązku względem macierzy, oraz nawiązania węzłów współpracy z Radą Organizacyjną i wchodzącemi w jej skład organizacjami, — 2. obrony dobrego imienia i ideologji Państwa Polskiego, przeciwko któremu prowadzona jest systematyczna akcja wroga, mająca na celu pozbawić Polskę tych ziem, które przyznane zostały jej traktatami, — 3. ujednostajnienia i wzmocnienia tak akcji kulturalno--oświatowej, jako też i gospodarczej wśród wychodźtwa polskiego we Francji.

Podkreślić należy wezwanie dzielnego prezesa CKP. p. Szambelańczyka skierowane pod adresem organizacyj nie należących do CKP. do współpracy. Największa organizacja wychodźtwa miała prawo wystosować apel ten, i spodziewać się, że nie pozostanie on bez echa. Zapewnia przecież prezes, że ani osoby zasiadające obecnie w zarządzie, ani statut obecny, ani nazwa nie mogą być i nie będą przeszkodą dla tej współpracy, bo wszystko można zmienić, jeżeli takie jest życzenie, nie wolno tylko burzyć tego, co z trudem dotychczas zbudowano. Przyszłość okaże, czy wezwanie odniesie skutek i czy wreszcie dokona się upragniona konsolidacja wychodźtwa, pod której znakiem stoją obecnie prace władz naszych. Nie będzie winą CKP., jeżeli do tej współpracy nie dojdzie, skoro gotów jest uczynić wszystko z swej strony, ustąpić z swego statutu, zmienić swą nazwę, nawet zmienić — swoich czołowych ludzi.

W ten sposób przedstawiciele CKP. chcieli dać najwybitniejszy wyraz swej trosce około konsolidacji wychodźtwa, na którą p. konsul generalny Mazurkiewicz tyle kładł nacisku w swem niedzielnem przemówieniu. Będzie rzeczą organizacyj nie wchodzących w skład CKP. i czynników państwowych pokazać z swej strony, o ile zamierzają piękne słowa zamienić w czyn.

N. R.

O czem mówią i piszą?

ZASŁUGI WOLNOMYŚLICIELI

Od dłuższego już czasu prasa zagraniczna rozpisuje się o wzmożeniu się w Polsce walki z Kościołem katolickim. — Nietylko prasa niemiecka, skwapliwie podchwytująca wszelkie objawy akcji antykatolickiej w Polsce, aby nas przedstawić w najgorszem świetle wobec zagranicy, ale piszą o tem i poważne półurzędowe dzienniki innych krajów, a nawet agencje półurzędowe (np. Reuter). Zasługa to niewątpliwie rodzimych bezbożników, jak również i pism radykalnych. Jako przykład tego, co piszą o Polsce, podajemy wyjątek z artykułu wielkiego dziennika rotterdamskiego «De Maasbode» z dnia 9 b.m.

...«*potwierdza się, że Komisja, której powierzono kodyfikację prawa cywilnego w Polsce, przygotowuje cały szereg projektów praw, wrogo przeciw Kościołowi katolickiemu nastrojonych, czemu zresztą zupełnie dziwić się nie można, albowiem Komisja, która zaprojektowała prawodawstwo małżeńskie — składa się z 4 żydów i 4 Polaków należących do Loży. Te żydowsko-masońskie prawa propagowane są przez tygodnik «Wiadomości Literackie», którego naczelnym (?) redaktorem jest Boy-Żeleński, zdecydowany wróg Kościoła. Ów Boy-Żeleński wywiera zgubny wpływ na moralność młodzieży; jest on autorem pewnej liczby ordynarnych, a nawet sprośnych piosenek, bojownikiem i propagatorem wolnej miłości i bezkarności spędzania płodu. Ponadto w ciągu ostatnich lat wzrosła niepokojąco propaganda bezbożników. Na czele tej akcji stoją niektórzy urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Fruehling i Jaśkiewicz, — szef departamentu, Kostek Biernacki i inni. W ostatnim czasie wydaje się wiele pism wolnomyślicielskich, finansowanych przez Rosję sowiecką. Polska ludność katolicka jest bardzo zaniepokojona wskutek rozwoju tej antyreligijnej propagandy, w której biorą udział najwyżsi urzędnicy państwa*».

DOKOŁA KONSOLIDACJI WYCHODŹTWA

«WIARUS POLSKI» zamieszcza korespondencję z Wschodniej Francji, w której omawia tamtejsze życie organizacyjne. Związek Towarzystw Wsch. Francji przestał istnieć. Ognisko Nauczycielskie związało się z Tow. Piłsudczyków, których liczba jest tam znikoma. Opiekę Polską w Metz, która była ośrodkiem pewnego życia organizacyjnego, zlikwidowano. W tych warunkach należy skierować uwagę na POMOC OŚWIATOWĄ, która działa bez rozgłosu, ale energicznie i sprawnie. Ma ona zapewnioną długotrwałość i rękojmę dalszego rozwoju:

«*Zespół jej członków składa się ze wszystkich warstw społeczeństwa na wychodźtwie.*

Należą do niej jako członkowie czynni: księża, nauczyciele, działacze społeczni, robotnicy inteligentniejsi. W skład zarządu obecnego wchodzą ludzie niedzisiejsi, ale działacze o wyrobieniu społecznem, którzy zrośli się z życiem wychodźtwa i znają jego potrzeby duchowe i bolączki. Ile poświęcenia i mrówczej pracy włożono do jej rozwoju, ten tylko umie ocenić, kto zna jej pracę zbliska i uczęstniczył na jej zebraniu zarządu.

To też nic dziwnego, że Pomoc Oświatowa zrzesza w sobie większą część towarzystw istniejących na terenie Wschodniej Francji i życzyć należy, aby nareszcie i te towarzystwa, które dotąd stoją poza nawiasem i idą samopas, przyłączyły się jako członkowie korporatywni i korzystali z udogodnień — jakie im daje ta organizacja.

Druga rzecz, która zapewnia Pomocy Oświatowej na przyszłość rozwój pomyślny, to pielęgnowanie haseł w dziedzinie narodowej i religijnej, na których jest oparta cała praca. — «Bóg i Ojczyzna» — oto znamię, które jest wypisane na jej czole. Nasze wychodźtwo, chociaż straciło dużo ze swoich cech pierwotnych, nie chce się wyrzec swych tradycji odziedziczonych po ojcach i jest wrażliwe, jeżeli zauważy, że chce się zatrzeć i wymazać to hasło».

Czynniki kompetentne powinny wziąć powyższe słowa pod uwagę. Jeżeli w POMOCY OŚWIATOWEJ skupiają się wszyscy, czyż nie tędy najprostsza droga do konsolidacji wychodźtwa? Oczywiście, nie wolno dawać posłuchu pewnemu odłamowi prasy o czerwonym zabarwieniu, który niczego nie wymyślił dotąd, a wszędzie węszy robotę «czynników reakcyjnych» i w rezultacie stara się uczciwą pracę rozbijać. Całe szczęście, że taka machinacja jest przelewaniem z pustego w próżne.

WIELKA NAGRODA

Celem rozpowszechnienia naszego przedsiębiorstwa, między czytelników pisma, firma nasza postanowiła rozdać tytułem wielkiej nagrody rozmaite towary. Każdy czytelnik może otrzymać

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

(podług naszych warunków) premję w postaci kamgarnu na ubranie, kostjumy damskie, bieliznę damską, męską, pościelową, kołdry watowe, zegarki, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, filmowe i inne przedmioty wartościowe, jeżeli nadeśle prawidłowe rozwiązanie niniejszego zadania:

B—Z P—A—Y N—E—A K—Ł—CZ—

Kreski należy zastąpić literami, aby otrzymać powszechnie znane przysłowie. Udział w konkursie dla otrzymania nagrody jest bezpłatny. Niema żadnego ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Rozwiązanie prosimy nam przysłać w liście, lub na zwykłej pocztówce z podanie dokładnego adresu, na co W. P. otrzyma szczegóły i niespodziankę.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych

POLSKA SAMOPOMOC WŁÓKIENNICZA

ŁÓDŹ 5, skrz. poczt. 7. Oddz, 524

Od Redakcji: Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na to, by listy z rozwiązaniem zagadek przesyłali pod adresem podanym powyżej, a nie do «Polaka we Francji».

Łania i derwisz

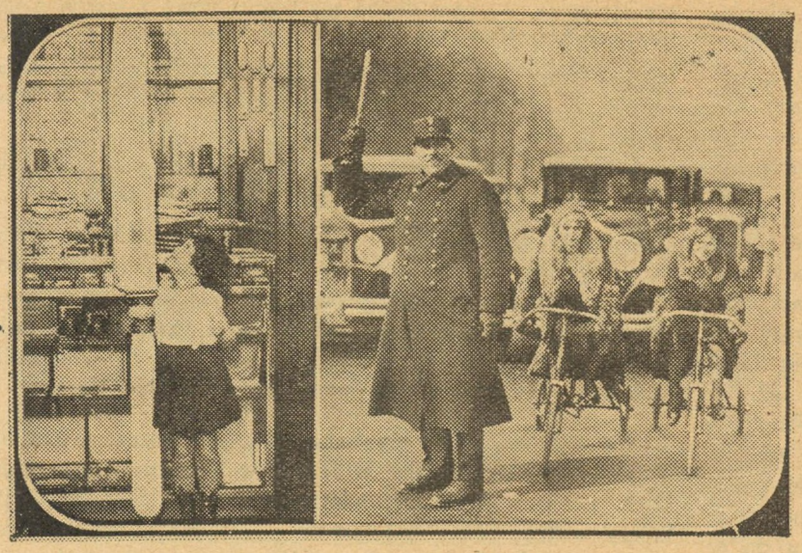
Bajka Kryłowa

Młoda łania, straciwszy swe drogie łanięta
będąc jeszcze w wymionach
pokarmem obciążona,
znalazła w lesie dwa małe wilczęta
i powinność wypełniać jęła matki świętą,
karmiąc je swem mlekiem.
Żyjący z nią w sąsiedztwie leśnem niedalekiem
derwisz, postępkiem jej wielce zdumiony,
— O nierozsądna! — rzekł. Kogoż to wymiony
swojemi raczysz, ratując od głodu?
Czyliż się wdzięczności od wilczego rodu
spodziewasz? Gdy się wilczej w nich ozwie krwi zew
być może, one własną twą przeleją krew.
— Być może! — rzekła na to derwiszowi łania. —
Lecz nie chcę o tem myśleć. Do karmienia skłania
mię li uczucie matki. Mnie karmić jest miło
i, bez tegoby, moje mleko mi ciążyło.

— — — — —

Tak miłość prawdziwa
czyni dobrze bez żadnej myśli o nagrodzie:
kto kocha, temu cięży wszystko, co mu zbywa,
gdy nie da tego bliźnim, co zostają w głodzie!..

Charix



Na lewo: Największy nóż znajduje się nie w Ameryce, lecz w Paryżu; jest on wielkości 2 metrów, a waży 16 kilo. Wykonano go w roku 1844 z stali, rękojeść jest z kości słoniowej sprowadzonej z Kongo; obok noża-olbrzyma widać nóż chyba najmniejszy, wielkości 2 centymetrów. Na prawo: Czy nowa moda? Przechodnie podziwiają każdego dnia 2 cyklistki na tych dziwnych jak na nasze czasy rowerach. I to się dzieje W Paryżu

Jerzy Waszyngton

Dwieście lat minęło w dniu 22 lutego od przyjścia na świat Jerzego Waszyngtona, wielkiego bohatera, nieustraszonego bojownika i znakomitego polityka — a wreszcie pierwszego prezydenta niepodległości republiki północno-amerykańskiej t. zw. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W Ameryce, z okazji tej rocznicy wspaniałe odbyły się uroczystości, a i u nas w Polsce głośnem odezwała się ona echem. I nic dziwnego, wszak pod gwiaździstym sztandarem amerykańskim, który dziś tak wysoko się wzniósł — walczyli jako dobrowolni ochotnicy i przyjaciele Waszyngtona, również i nasi ukochani bohaterowie: Kościuszko i Pułaski, a wielkie zasługi jakie położyli oni dla wyzwolenia Amerykanów z jarzma Anglików — przyczyniły się w znacznej mierze do zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko-amerykańskiej, która wydała swe owoce podczas ostatniej wojny światowej.

Stąd też to wszystko, co się dzieje po tamtej stronie oceanu Atlantyckiego, żywo nas zawsze obchodzi, a dzieje bohaterskiego żywota Waszyngtona zainteresują niewątpliwie polskich czytelników.

Jerzy Waszyngton urodzony w dniu 22 lutego 1732 roku pochodził z zamożnej ziemiańskiej rodziny, zamieszkałej w Stanie Wirginia. Była to kolonja angielska, położona na zachodniem wybrzeżu Ameryki Północnej, i wraz z innemi, jak Nawo Anglja, New Jersey, Pensylwanja, Maryland, i Karolina — wchodziła w skład wielkiego Imperjum Angielskiego, które z za morza sprawowało władzę zwierzchnią nad temi posiadłościami. Mieszkańcy tych kolonji, z pochodzenia byli wprawdzie Anglikami, ale w ciągu kilku wieków, — stracili zupełnie poczucie łączności z krajem macierzystym, a wskutek pomieszania się z emigrantami innych narodowości oraz żyjąc w odmiennych warunkach klimatycznych i społecznych itp. poczuli się z czasem zupełnie odrębnym narodem.

O wpływy w kolonjach Ameryki Północnej dobijali się również i Francuzi i toczyli z Amerykanami długotrwałe, zaciekłe wojny. W tym czasie jednak kiedy przyszedł na świat Waszyngton w Ameryce od kilkunastu lat panował spokój i ludność zażywała dobrobytu.

Waszyngton otrzymał bardzo staranne wychowanie, a jako chłopak 15-letni rozpoczął samodzielnie ciężką pracę, jako geometra w olbrzymich lasach, stepach i puszczach Pensylwanji. Ciągłe obcowanie z przyrodą, walka z niebezpieczeństwami, zahartowały go fizycznie i moralnie, wyrabiając charakter mocny, pełen szlachetnej skromności, serce gorąco miłujące ziemię ojczystą. Po odbyciu tej twardej szkoły życia, osiadł Jerzy w gnieździe rodzinnem i wkrótce zaledwie zostawszy pełnoletnim wybrany został przez ludność swego okręgu na naczelnika. (Coś w rodzaju naszego starosty).

W tym czasie znowu wybuchła wojna pomiędzy Anglją a Francją o wpływy w Ameryce. Mieszkańcy kolonji powołani zostali pod broń przez rząd angielski. Na czele tej narodowej milicji, zresztą bardzo licho uzbrojonej i odzianej, stanął jako oficer młody Waszyngton, który zdobywszy wykształcenie wojskowe w ogniu walk, w ciągu zaledwie 2 lat doszedł własnąli tylko zasługą do stopnia pułkownika. Podczas tych bojów — coś jakby zbudziło się w duszy tej gromady żołnierskiej, walczącej pod obcemi sztandarami w obronie ziemi ojczystej. I właśnie podczas tej wojny poczuli się obywatelami tego kraju i zapragnęli niezależności, od swych zamorskich władców. Po zwycięskiem zakończeniu walk, w czasie których poznali Amerykanie swą siłę, wrócili oni na pozór spokojnie do swych domów i gospodarskich zajęć — ferment jednak trwał dalej i niechęć do Anglików wzrastała, tembardziej, że ci ostatni zadłużywszy się na wojnę — chcieli aby te długi państwowe spłacały kolonje. Rząd Angielski rozpoczął bardzo niebezpieczną w skutkach politykę ucisku podatkowego. W r. 1764 parlament angielski uchwalił specjalne dla kolonij amerykańskich podatki od wina i cukru. Wywołało to wśród Amerykanów szalone oburzenie. Nie chodziło im nawet o stronę finansową tej sprawy, — nie tak dużych podatków — oni jako obywatele, — mający swój samorząd uważali, że parlament angielski niema prawa narzucać im żadnych podatków. Uważali oni to jako zamach na swoją wolność, według bowiem konstytucji angielskiej — podatki mieli prawo uchwalić jedynie sami tylko płatnicy.

Pułkownik Waszyngton, który w r. 1756 poślubił p. Mar-

tę Dandrige Custis (Dendridż Kustis) i osiadł jako ziemianin na ojczystym zagonie, — sprawami publicznemi nie przestał się interesować i żywy brał udział w toczących się wypadkach. A sprawy przybierają obrót coraz bardziej niepokojący, aż w roku 1770 już jest rzeczą jasną, że musi dojść do walki zbrojnej, pomiędzy Anglją i jej amerykańskiemi kolonjami.

Wybuchają krwawe starcia najpierw w Bostonie potem w Karolinie Północnej, w r. 1772 garść powstańców pali angielski okręt celny. Anglicy mszcząc się zamykają port w Bostonie. Wreszcie tworzy się komitet rewolucyjny, na czele którego staje Jerzy Waszington. We wrześniu 1774 roku odbył się wielki zjazd w Filadelfji, na którym uchwalono zerwać wszelkie działania dyplomatyczne z Anglją i rozpocząć działania wojenne. Jerzy Waszington zostaje przez kongres w dniu 19 czerwca 1775 r. mianowany generałem i wodzem naczelnym armji amerykańskiej, rzuca więc ukochaną żonę i piękną posiadłość swoją i wyrusza do obozu pod Cambridge, gdzie znajduje się punkt zborny jego wojsk.

Smutny widok przedstawiała ówczesna armja amerykańska. Żołnierze nie mieli ani płaszczów, ani butów — były to oddziały niewićwiczone i niekarne. Zaprowiantowanie było żadne, nie było też zorganizowanej pomocy sanitarnej. (Czerwony Krzyż nie istniał).

Ale Waszyngton nie stracił ducha, rozumiał bowiem, że jeżeli zaraz na wstępie uda mu się odnieść zwycięstwo — zbudzi się duch w jego żołnierzach, serca ich przylgną do wodza, a wiara i miłość dokonają cudów i z tej bosonogej gromady wytworzy się armja waleczna, wytrzymała na wszystkie trudy i oddana sprawie wolności. I oto w pierwszym starciu w okolicy Bostonu udaje się Waszyngtonowi z wielkim wysiłkiem odnieść zwycięstwo. Siły jego rosną, duch w wojsku doskonały, wojna ogarnia kraj cały, wszyscy obywatele chwytają za broń, tak, że już 17 lipca (obecnie święto narodowe Ameryki Północnej) roku 1776 — wszystkie Stany oprócz tylko Nowego Jorku zajętego jeszcze przez Anglików, — ogłaszają niepodległość.

Przyszły jeszcze ciężkie walki o Nowy Jork, były niepowodzenia na przełomie 1776 na 1777 rok, — ale Waszyngton, choć wszystko dokoła chwiać się zaczyna — rąk nie opuszcza, — sam ducha nie traci i wraz z innym dzielnym patrjotą Franklinem zachęca do wytrwania garść wiernych wojaków. W tym najcięższym przełomowem okresie, zjawia się spodziewana pomoc z dalekiego zamorskiego kraju, gdzie także umieją walczyć o wolność.

Z Polski przybywa Tadeusz Kościuszko, a wkrótce po nim, wódz konfederatów barskich Kazimierz Pułaski.

Pierwszy będąc pułkownikiem inżynierji oddaje ogromne usługi jako twórca umocnień Saratogi i twierdzy West-Point i nazwany kopcem artylerji amerykańskiej po dziś — dzień z uwielbieniem wspominany jest w Ameryce, Pułaski zaś, twórca kawalerji, — całym szeregiem brawurowych ataków — ocalił armię Waszyngtona od wielkiej klęski.

Oprócz naszych dwóch bohaterów, — jeszcze wielu innych dzielnych Polaków walczyło w szeregach amerykańskich, pozatem jako sprzymierzeńcy zjawili się i Francuzi, którzy widząc szalę zwycięstwa przechylającą się na stronę powstańców postanowili przyjść z pomocą amerykanom, aby zadać cios ostateczny potędze angielskiej. Silna flota francuska oraz oddziały zbrojne pod wodzą Lafayetta — przyczyniły się do ostatecznego triumfu Amerykanów nad wojskami angielskiemi. W r. 1782 ustały walki, a jesienią następnego roku, ostatni żołnierz nieprzyjacielski, opuścił — Amerykę.

Wojna była skończona. Waszyngton, ukochany wódz, którego mocą duchową, przez cały czas zmagań trzymało się wojsko — pożegnał się ze swymi żołnierzami. Ale nie spoczął na laurach. Ten prawdziwie wielki, rozumny i dzielny obywatel rozumiał, że teraz należało z kolei stworzyć, wzmocnić państwo niepodległe i zbudować narodowi trwały dom własny. Jako budowniczy państwa wykazał również wielkie zdolności i ogrom pracy niemniejszy niż jako wódz naczelny. W r. 1787 kongres wszystkich 13 ówczesnych Stanów wybiera Waszyngtona na prezydenta republiki. Na stanowisku tem pozostaje przez lat 10, a polityka rozumna i ostrożna jaką prowadzi — stawia wkrótce St. Zjednoczone w rzędzie potężnych mocarstw. Ponownego wyboru nie chce jednak przyjąć, — jest już naprawdę przemęczony, liczy przecież lat 65. Usuwa się więc w zacisze domowe i tu otoczony powszechną czcią i miłością, kończy żywot, który pozostanie nigdy niezapomnianym wzorem ofiarnej służby dla wielkiej idei — umiłowania ojczyzny.

OFIARY NA BEZROBOTNYCH

P. E. Muszyńska	100.—
NN.	50.—
P. Komorski Henryk	7.—
P. Zawis Jan	10.—
P. Bugajczykówna	20.—
P. F. Sędzikowska	13.—
Ks. Świetliński z okazji misji w Troyes	150.—
P. Wł. Janczyk	6.—
P. Kazimierz Kneblewski	10.—
Składka w Paryżu	220.—
P. Józef Fagiel	10.—
P. Bronisława Korta	14.—
P. Władysław Andrzejewski	2.—
P. A. Piasecka	5.—
NN., Paryż	50.—
P. Cendrowicz	20.—
Razem	687.—

KTO NASTĘPNY ?

JUŻ CZAS POMYŚLEĆ

Numer dzisiejszy naszego pisma jest pierwszy w nowym kwartale. Czas zatem pomyśleć o odnowieniu prenumeraty. W tym celu wysyłamy naszym czytelnikom mandaty na opłacenie pisma i prosimy ich, by przedpłatę uiścili jaknajszybciej. Bardzo prosimy nie narażać nas na niepotrzebne koszta, jakie powstają, że niektórym naszym czytelnikom mandaty musimy wysyłać kilkakrotnie. Jest to całkiem niepotrzebna strata pieniędzy i czasu.

Jesteśmy przekonani, że czytelnicy nasi zaoszczędzą nam niepotrzebnych trudów i kosztów, że nadeślą nam zaległość w terminie jaknajszybszym, wreszcie, że poprą nasze wysiłki celem powiększenia naszego pisma, które zdobywa sobie coraz więcej czytelników i stałych abónentów.

ADMINISTRACJA



Wojna domowa i hełmy zbrojne? Nie. — Tylko konkurs fryzjerski w Berlinie, na którym demonstrowano najnowsze aparaty ondulacyjne i służące do suszenia włosów.

Ważne narady

ZARZĄD GŁÓWNY Z. R. P.

interwenjował w Ambasadzie Polskiej i w Izbie Deputowanych w Paryżu w sprawie robotników polskich we Francji

Ogólnie jest znaną obecna ciężka sytuacja wychodźtwa polskiego we Francji. Dotychczas mówiliśmy przeważnie o zwolnieniach z pracy w fabrykach i w kopalniach rudy; — dziś przychodzi kolej na górnictwo, szczególnie w zagłębiu Północnym, gdzie w przeważnej liczbie są zatrudnieni wychodźcy polscy z Westfalji.

Obecnie kompanje węglowe w Noeux les Mines, Drocourt, Vicoigne, Lens, itd. przeprowadzają spisy cudzoziemców, opowiadając im o wydaleniu i o odsyłaniu ich do kraju.

Obecnie bezrobotnym w odnawianych kartach identyczności wpisuje się, że nie wolno im pracować zarobkowo we Francji, mimo, że przedtem przybyli na kontrakt i nie zmienili zawodu.

Obecnie górnik polski z Westfalji, który wyjechał dobrowolnie stamtąd do Francji jest narażony na ponowną utratę swych praw we Francji, przynajmniej częściowo, do nabytego członkowstwa w Caisse Autonome.

Mając na uwadze wyżej wymienione postulaty, najdonioślejsze w obecnej chwili, delegacja Z. R. P. w osobach prezesa Rejera Stefana i generalnego sekretarza Kalinowskiego Piotra udała się do Paryża celem interwencji u miarodajnych czynników. Delegaci najprzód odbyli wyczerpującą konferencję, popartą dowodami, z p. Radcą Emigracyjnym w Ambasadzie, a potem rozmawiali z p. Ambasadorem Alfredem Chłapowskim, który wysoce zainteresował się przedłożonemi sprawami przez delegatów Z. R. P. Ze strony polskich czynników urzędowych będą poczynione natychmiast kroki w sprawach przedłożonych przez delegację Związku Robotników Polskich.

Potem delegaci Z. R. P. udali się do Parlamentu Francuskiego w Paryżu i tam przedłożyli w Prezydjum Grupy Parlamentarnej polsko-francuskiej wyżej przytoczone sprawy, które wywoływują niepokój wśród wychodźtwa polskiego we Francji. Obecni deputowani francuscy zainteresowali się sprawami i przyrzekli ze swej strony zapobiedz w miarę możności, by robotnikom polskim, którzy przybyli do Francji w tym czasie, kiedy przemysł, górnictwo i rolnictwo potrzebowały najpierw rąk obcych do pracy — nie stała się krzywda.

We wtorek dnia 15-go marca delegaci Związku Robotników Polskich powrócili do Lille.

KONFERENCJA U MINISTRA PRACY

W tych dniach bawiła w Paryżu delegacja górników sekcji polskich z całej Francji, by przedstawić żądania robotników polskich w związku z sytuacją wytworzoną bezrobociem we Francji.

Delegacja odbyła dłuższą rozmowę z p. Lavalem, ministrem pracy.

P. minister oświadczył, że w górnictwie należy się spodziewać pewnego ożywienia w jesieni. **Obecnie przedstawiciele kopalń żądają wydalenia pewnej części personelu.** Jak daleko jednak mają iść te redukcje nie określają.

W dalszym ciągu delegaci przedstawili ministrowi zasługi górników z b. emigracji westfalskiej wobec Francji podczas okupacji francuskiej i podkreślili ich specjalną sytuację. P. minister odrzekł, że sprawę «westfalczyków» i ich bóle (renty) zna i przyrzekł, że nakłoni właścicieli kopalń, by tę kategorję górników traktowano odrębnie.

P. Laval w dalszym ciągu oświadczył, że zgadza się z delegacją, iż brzmienie świadectw wydawanych przez kopalnie zwolnionym górnikom nie odpowiada wymaganiom funduszów bezrobocia.

W sprawie poruszonych postulatów, pan minister Laval odbędzie konferencję z przedstawicielami kopalń, by przedewszystkiem zmienić brzmienie świadectw pracy, — gdyż cierpią na tem nietylko robotnicy zagraniczni, ale i francuscy.

W sprawie wypłat wsparć z funduszów bezrobocia p. Laval oświadczył, **że robotnicy polscy jeżeli wypełnią te same warunki co robotnicy francuscy, mają niezaprzeczone prawa do zasiłków.**

Gminy, które tego zasiłku będą robotnikowi odmawiać, narażają się na wstrzymanie subwencji z ministerstwa.

W rolnictwie spodziewają się pewnej poprawy od — kwietnia. W odpowiedzi na żądania delegacji p. minister przyrzekł nie sprowadzać robotników rolnych z zagranicy, w celu zatrudnienia na roli bezrobotnych polskich.

Minister dodał, że opracowano już formę specjalnych kontraktów, na przeciąg 6 miesięcy począwszy od kwietnia. Przy przenoszeniu z przemysłu na rolę, będą brane pod rachubę kategorje robotników, przybyłych na kontrakt, oraz samotni.

System kart identyczności będzie uregulowany w ten sposób, że **polscy robotnicy będą mogli wrócić do górnictwa i przemysłu, skoro tylko nastanie poprawa położenia.** Przy angażowaniu personelu, przemysłowcy będą zobowiązani przyjmować swych pracowników na pierwszem miejscu.

Robotnicy, którzy wyjechali do kraju, mimo, że nie mają wiz powrotowych, uważani są za «urlopników» i będą **mieli pierwszeństwo przy angażowaniu na wjazd do Francji, skoro tutaj nastąpi zapotrzebowanie na rynku pracy.**

U RADCY EMIGRACYJNEGO

Po rozmowie z min. Lavalem odbyto konferencję z p. Radcą Emigracyjnym.

W sprawie tzw. zasiłków knapszaftowych p. Radca stwierdził, że w najkrótszym czasie, w myśl przyrzeczeń min. Hubickiego, zasiłek ten będzie znów wypłacany w wysokości 150 fr. miesięcznie. Pan Radca przy tej sposobności stwierdził, że wychodźtwo na północy Francji zrobiło dla bezrobotnych bardzo wiele za co należy mu się wielkie uznanie.

Sprawa rent i zasiłków z kasy starości

Następnie odbyli delegaci rozmowę z członkami zarządu górniczej autonomicznej kasy (caisse de retraites) gdzie poruszono wiele bardzo ważnych spraw. Wyjaśniono przedewszystkiem, że górnik przechodzący na rolę, choćby tylko na sezon, nie traci praw w kasie starości, lecz zatrzymuje je nadal, jeżeli będzie opłacał kasę ubezpieczeń społecznych.

Poruszono również sprawę górników, którzy wracają do kraju po kilkoletnim opłacaniu składek do kasy starości. Górnicy ci, według istniejących przepisów nie przepracowawszy 15 lat nie mają prawa do renty.

Zarząd kasy wyjaśnił natomiast, że w żadnym razie ta kategorja górników nie traci prawa do złożonej w kasie sumy.

Skoro umowa o rentach górniczych zostani ratyfikowana, byli górnicy na terenie Francji po dojściu do 55 lat nabędą mimo wyjazdu do kraju prawo do wypłaty pewnego zasiłku, lecz tylko ze swego rachunku osobistego. To znaczy, że górnik taki może liczyć na zasiłek tylko w takiej wysokości ile wpłacił do kasy podczas swego pobytu we Francji.

Prawo do funduszu rezerwowego będą mieli tylko ci, którzy opłacili składki przez 15 lat.

Przy tej sposobności dodajemy, że w parlamencie spoczywa wniosek domagający się, by prawo do renty przy korzystaniu z funduszów rezerwowych mieli również ci, którzy opłacali składki mniej niż przez 15 lat. Wysokość tej renty ma zależeć od ilości przepracowanych lat we — Francji.

Wózki dla dzieci i maszyny do szycia naszego wyrobu będą wam dostarczone po wpłaceniu raty 50 fr., reszta w 10 ratach miesięcznych.

ROWERY

z gwarancją 3-letnią są u nas do nabycia na tych samych warunkach. Żądajcie katalogu i objaśnienia — W JĘZYKU POLSKIM —

HARMONJE RĘCZNE ORAZ BANDONJE

doborowej jakości są u nas do nabycia na tych samych warunkach. — SPECJALNOŚĆ:

KLARNETY, FLETY I FUJARKI. — Pisać do:
FAUVET et CIE, 44, rue Jeanne d'Arc, PARIS (13e)



Leczenie chorób

DOBRY ZAROBEK

JEST MOŻLIWY TYLKO PRZY DOBREM ZDROWIU

Majchrzak Etienne, 2, rue de Compigny, Herin-Compigny (P. de C.) pisze: «Jestem zachwycony cudownym skutkiem KALEFLUIDU, który w ciągu 15 dni przyniósł mi więcej zbrowia niż wszystko co przedtem używałem przez 18 miesięcy».

Dlatego leczcie się znakomitem lekarstwem

KALEFLUID

Jest to wyciąg z jąder młodego i zdrowego zwierzęcia.

KALEFLUID jest potężnym środkiem wzmacniającym i odmładzającym organizm.

KALEFLUID przysparza sprężystości fizycznej i duchowej, pobudza system nerwowy i czyni ciało odporne na wszelkie zarazki.

KALEFLUID jest niezawodnym środkiem oczyszczającym krew i usuwającym z niej istotne przyczyny chorób chronicznych, żołądkowych i zaziębienia.

KALEFLUID wynagrodzony został na wystawach higjenicznych w Paryżu, Londynie, Brukseli, Rzymie i Florencji 5 nagrodami «Grand Prix» i 5 złotemi medalami.

KALEFLUID nabywać można we wszystkich większych aptekach.

Żądajcie bezpłatnego nadesłania polskich broszurek informacyjnych wraz z opinjami lekarzy i licznemi podziękowaniami chorych.

Piszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. Opłata przy odbiorze. — Adres:

Laboratoire F. A. KALEFLUID
49, Rue Balagny, — PARIS (17)

SZCZĘŚCIE, RADOSĆ I SPOKÓJ RODZINNY STWARZA ZDROWA KOBIETA

Pielęgnujcie jej zdrowie, bo ono jest największym skarbem, jej i Waszem. — Jeżeli zdrowie jej służy strzeż je i pielęgnuj. — Jeżeli jest cierpiąca — pośpiesz się ją wyleczyć, by uniknąć starości, a może i śmierci.

OWKALINEM leczy się
wszystkie choroby kobiece:
osłabienie, bezsenność, reumatyzm, artretyzm, upławy
OWKALIN wzmacnia system nerwowy, i wzbudza normalny obieg krwi, normuje miesiączkowanie (opóź. i bóle).

OWKALIN wraca zdrowie i radość życia.
Twarz odmładza się,
skóra staje się świeżą — zmarszczki znikają.
O W K A L I N
rekomendujemy kobietom. Piszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo.
Opłata przy odbiorze.
LABORATORJUM KALEFLUID
49, rue Balagny — Paris (17e)

WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE

ZJEDNOCZENIA POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH WE FRANCJI

REDAKCJA: Śekretarjat Generalny — 17, rue de la Paix, LENS (P. d. C.).

Z okazji Walnego Zjazdu poruszoną zostanie sprawa obowiązkowego abonowania organu Zjednoczenia «Polaka we Francji» i «Wiadomości Organizacyjnych».

Wiele towarzystw i Bractw zastosowało się do uchwały poprzednich zjazdów i od obowiązku tego się nie uchyla. Są jednak inne, które uchwały przeprowadzić nie umieją na swoich zebraniach i z pod solidarności się wyłamują. Nic dziwnego, że w takich właśnie towarzystwach praca nie potępuje naprzód, że członkowie nie posiadają informacji wystarczających o Zjednoczeniu, o jego działalności itd.

Życie organizacji uczy, że właśne pismo, to niejako kość pacierzowa organizacji. Przez nie członkowie nawet najbardziej oddaleni zbliżają się do siebie, poznawają się wzajemnie, wnoszą wspólny dorobek i doświadczenie do towarzystw, wzmacniają swoje szeregi.

Widzimy to najlepiej u ludzi złych i wywrotowych. Nie żałują oni ani grosza ani wysiłku, by między ludzi rozrzucać złe pisma, wydawać broszury, książki itd. by drogą słowa pisanego dotrzeć do wszystkich warstw. Dziwna rzecz, że tego rodzaju wydawnictwa znajdują poparcie i pokup u osób skądinąd dobrych i uczciwych, którzy kupując je, tłumaczą to chęcią «poinformowania się», co tam piszą. Gdy zaś chodzi o wydawnictwa, godne poparcia i rozpowszechniania, to wynajduje się najniemożliwsze trudności, które nie pozwalją na ich abonowanie choćby chodziło o nikłe nawet sumy.

By dorzucić do dawniej już podawanych słów zachęty, aby nasi członkowie do domów swoich wprowadzali zdrowe i uczciwe pisma, powtarzamy za jednym z pism krajowych. artykuł: «O czytaniu dobrych gazet».

Krótko, a dobitnie przypomina on katolikom obowiązek czytania i rozszerzania tych pism, które krzewią ducha katolickiego i go umacniają.

O czytaniu dobrych gazet

I. OBOWIĄZKIEM NASZYM — KOCHAĆ BLIŹNIEGO

Chcę dziś z Wami pomówić o wartości i znaczeniu dobrych gazet. Zanim jednak przystąpię do tego zagadnienia, chcę waszą uwagę zwrócić na pewną bardzo ważną rzecz, nad którą może nie zastanawialiście się dostatecznie. Posłuchajcie więc!

Czy wiecie dlaczego P. Jezus zstąpił z nieba na ziemię? Odpowiedź prosta *by zbawić wszystkich ludzi.* — Dlaczego to uczynił? — *Bo kochał ludzi,* — bo pragnął ich szczęścia. — A jakież to przykazanie względem wszystkich ludzi zostawił nam odchodząc do nieba? — Oto żebyśmy się wszyscy wzajemnie kochali. Polecił nam kochać wszystkich bliźnich. — Jakże to ich trzeba kochać? A no, przedewszystkiem trzeba *kochać ich dusze.* Dusza ludzka jest przecie nieśmiertelna, więcej więc zasługuje na miłość, aniżeli ciało, którego życie doczesne krótkie i przemijające. — A jakże to kochać duszę? — Oczywiście znaczy to, że trzeba jej życzyć jaknajwiększego szczęścia i *pomagać jej w zdobyciu nieba,* t. j. zbawienia czyli szczęścia wiecznego, nieprzemijającego. Widzimy — więc, że trzeba kochać bliźniego tak, jak P. Jezus kochał ludzi.

Słyszeliście o uczynkach miłosierdzia? Nieraz dawaliście jałmużnę lub odwiedzaliście biednych. Robiliście to z litości dla ich nędzy, staraliście się ciału ich dać ratunek, pożywienie w głodzie, odzież chroniącą ich od chłodu itp. Ale powiedźcie sami, czy warto dać ubogiemu kawałek chleba, który go może na pewien czas ochroni przed śmiercią, jeżeli ten człowiek rozstawszy się z tem światem za swe uczynki ma pójść do piekła na wieczną niedolę, męki i nieszczęście? — Warto goić rany, rozdawać lekarstwa, gdy to ciało i tak przez wieki wieków męczyć się będzie w ogniu potępienia? Marna to jałmużna i na nie wiele się przyda.

O ileż więcej warta miłość prawdziwa, na wzór Jezusowej, zapewniająca bliźniemu szczęście niezamącone w niebie.

Obowiązkiem każdego z nas jest *kochać bliźniego,* prawdziwie po bożemu. Każdemu z nas zatem powinien starać się o zbawienie dusz wszystkich tych ludzi, którzy z nami żyją, tych nawet, których nie znamy, bo miłość bliźniego nie obejmuje tylko jednej rodziny, wsi czy kraju — ale *cały świat.*

II. MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO WYMAGA ROZSZERZANIA DOBRYCH GAZET.

Mamy wiele środków, którymi możemy się posługiwać, aby ułatwić naszym bliźnim zbawienie wieczne. Wskazuje na nie Chrystus Pan i Kościół katolicki. Msza św., sakramenta, modlitwa, słuchanie słowa bożego itd. — o tem wszystkim uczy nas katechizm. Ale powiedźcie sami — naco przyda się budować kościoły, odprawiać msze św., wygłaszać kazania z ambony, jeżeli te kościoły będą puste i nikt doń nie wstąpi, by korzystać z łask tam udzielanych i nauki głoszonej?

Możecie całą wieś zabudować kościołami, możecie ich postawić na każdym rogu ulicy — gdy będą puste, będą zawsze bezużyteczne.

Tę wielką prawdę poznał już dawno Ojciec św. — Pius X., który powiedział do katolików całego świata: «*Jeżeli zbudowaliście w waszej parafji kościół, aby był przybytkiem czci Bożej, jeżeli założyliście szkołę w której chcecie wychowywać dzieci w duchu katolickim, jeżeli zorganizowaliście młodzież i kobiety i mężczyzn w całej parafji — a nie zajęliście się dobrą prasą — nic nie uczyniliście*»!

Oto inne znów wielkie słowa wielkiego myśliciela i ojca rzesz katolickich: —«*Nic nie uczyniliście, jeżeli nie zajęliście się dobrą prasą*»! ..

Bo trzeba wam wiedzieć, że dobra prasa jest środkiem, który niesłychanie dopomaga do zbawienia ludzi. Potęga jej jest olbrzymia, tylko ludzie nie zdają sobie z tego sprawy.

Postaramy się dziś zrozumieć jej znaczenie, aby móc potem posługiwać się nią dla zbawienia naszych bliźnich.

1. *Każda gazeta jest ziarnem.*

Trzeba przedewszystkiem zrozumieć, że każda gazeta jest ziarnem, które pada na rolę. Gdy rzucisz ziarno na zagon czy pole, kiełkuje i wyrasta plon. Posiejesz żyto wyrośnie żyto. Posiejesz kukurydzę, — będziesz miał kukurydzę. Posiejesz kąkol i pokrzywę, — wyrośnie ci kąkol i pokrzywa. — Któż sieje chwasty? — Zły albo głupi człowiek. Kto sieje żyto i pszenicę i kukurydzę? — Dobry, roztropny gospodarz.

To samo jest z gazetami. Piszesz złą gazetę, ludzie ją przeczytają, wyrosną w nich złe zasady, złe przekonania. Sprzedajesz im złą gazetę, — to sprzedajesz im złe zasady. Trujesz ich dusze, pchasz je na wiecznie potępienie. Przeciwnie zaś gdy rozpowszechniasz dobre myśli, dobre przekonania, prowadzisz twych bliźnich do zbawienia.

Wpływ każdej gazety jest olbrzymi. Gazeta dostaje się do ręki codziennie, co tydzień, co miesiąc. Wpływ jej nie jest taki, jak chleba zjedzonego w chwili głodu, ale ziarno posiane kiełkuje powoli, a z jednego ziarna wieleż kłosów wyrasta, wiele z niej mąki młynarz umiele? — «Nie będzie dobrego chleba ze złej mąki!» — mówi przysłowie. Codzień i codzień karmią się ludzie złą gazetą, mogąż być dobrzy potem?

2. *Gazety mogą być tylko albo złe albo dobre.*

Niema gazet nijakich, tj. ani złych ani dobrych. — Jeżeli jakaś gazeta mówi o sobie, że jest nijaka — kłamie. Bo gazeta, która pomija milczeniem rzeczy dobre, która nie mówi ludziom o Bogu, o duszy — o zbawieniu — jest złą gazetą. *Zła gazeta bluźni jawnie Bogu,* obrzuca błotem tych, którzy w niego wierzą i służą mu, uczy nienawiści, niezgody, kłamstwa.

3. *Kto popiera złe gazety?*

Każdy kto abonuje ją dla siebie. Każdy, który daje ją innym do czytania. Każdy, który do niej pisze artykuły. Każdy kto umieszcza w niej ogłoszenia, a przez to dostarcza jej pieniędzy do utrzymania się. Każdy, wreszcie, kto nie czyta dobrych gazet, kto nie rozdaje ich innym, kto nie niszczy złych gazet.

Słyszałem raz świetne powiedzenie: *Katolik musi chodzić temi samemi drogami co djabeł.* Idzie djabeł do domu twego sąsiada, musisz ty, jako katolik, w te pędy iść w jego ślady, by go uprzedzić. Djabeł wciska ludziom w ręce złą gazetę — ty musisz ją wyrwać i na jej miejsce wręczyć dobrą. Jeżeli tego nie robisz, nie kochasz bliźniego, nie starasz się o zbawienie jego duszy. Gdy twój brat wypije truciznę, lecisz po doktora, albo jeśli umiesz sam, — to wlewasz mu do gardła lekarstwo, by nie umarł. Dlaczego nie robisz tego, gdy brat twój wypija dla duszy truciznę złego słowa w złej gazecie. Leć do tego który ma dobre gazety, a jeśli masz ją pod ręką zaraz mu ją daj, by zniszczyć działanie złego słowa.

Gazet dobrych mamy w Francji na szczęście dużo, by móc się niemi posługiwać. Jeżeli sam nie wiesz czy gazeta, którą abonujesz jest dobra, zapytaj o to w Stowarzyszeniu, zapytaj księdza, zapytaj dobrego katolika! A gdy już wiesz które z nich są dobre, czytaj je sam, daj je do czytania rodzicom, rodzeństwu i znajomym. Namów ich by je zaabonowali, a gdy nie chcą, lub nie mogą, to swoją własną dobrą gazetę nie wyrzucaj do kosza nie owijaj w nią chleba z masłem, nie pal, ale podaj drugiemu, choćby była trochę zniszczona. Dobre słowa jakie w niej są wydrukowane nie powinny się zmarnować ale iść z ręki do ręki i oświecać ludzi.

Siejcie zdrowe ziarno — a wzejdzie wam setny, — zdrowy plon!

Nie dajcie się więc wyprzedzić djabłu! Niech w każdym polskim domu przez wasze starania, wasze namowy, waszą pomoc codziennie, co tydzień i co miesiąc dobra katolicka gazeta sieje dobre zasady, a zobaczycie, że kościoły nasze zapełnią się wiernymi spragnionymi modlitwy i słowa bożego, szkoły pełne będą dzieci, wychowywanych w duchu religijnym, a organizacje liczyć będą setki członków. Stałe czytanie dobrych gazet w waszej parafji dokona tego cudu!...

Pamiętajcie! W bliźnim trzeba kochać przedewszystkiem duszę, — a rozpowszechnianie dobrych gazet jest właśnie znakomitym środkiem do zbawienia ich, czyli do ułatwienia im wielkiego i nieprzemijającego szczęścia!

Ustawy dla Bractw Różańcowych i Chórów Kościelnych są w druku. Będą one wykończone na Walny Zjazd delegatów, gdzie będzie można je odebrać.

UZUPEŁNIENIE do kwestjonarjuszy na rok 1931 zostało dołączone do sprawozdań. Prosimy je nadesłać odwrotnie do sekretarjatu gen. celem przygotowania możliwie dokładnego sprawozdania ogólnego.

OZNAKĘ członka Zjednoczenia Pol. Tow. Kat. we Francji posiadać winien każdy członek towarzystwa i Bractwa. Nabyć ją można w sekretarjacie gen. w Lens.

możne umieszcza się

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZJEDNOCZENIA POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH

Ze względu na to, że jest to od 3 lat pierwszy zjazd wszystkich delegatów Związku Towarzystw Męskich, Związku Bractw Różańcowych i Związku Stowarzyszeń Młodzieży.

że zbieramy się w czasach wyjątkowo trudnych dla emigracji,

że poruszyć trzeba najbardziej palące sprawy dotyczące życia emigracyjnego,

że omawiać się będzie ważne sprawy organizacyjne,

pożądanem jest, by wszystkie towarzystwa należące do — Zjednoczenia, delegata wzgl. delegatkę wysłały.

Bardziej oddalone okręgi mogą się porozumieć i kilka towarzystw może wysłać wspólnego delegata wgzl. delegatkę, co zmniejszy koszta przejazdu.

Osobiste zetknięcie się przedstawicieli danego okręgu umożliwi bliższe porozumienie się wszystkich delegatów a Zarząd łatwiej zapozna się z potrzebami okręgów dalszych i towarzystw.

Przypomina się, by towarzystwa, które jeszcze nie wysłały kwesjonarjuszy, najśpieszniej to uczyniły. Coprawda poważna ilość nadeszła już do sekretarjatu generalnego, jednak pożądanem jest, by nie zabrakło żadnego.

W najbliższym numerze «Polaka we Francji» poda się dokładny program oraz miejsce Zjazdu Delegatów.

SEKCJA POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM W DUBLINIE

Uczęstnicy polskiej pielgrzymki narodowej na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie złączą się w osobnej sekcji polskiej, która obradować będzie pod przewodnictwem protektora pielgrzymki Ks. Kardynała Prymasa w Universyty College w Dublinie w piątek dnia 23 czerwca br.

Referaty wygłoszą: 1) Ks. Prałat Leon Łagoda, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji p. t. «Eucharystja jako czynnik moralnego odrodzenia narodu» i 2) Prof. Oskar Halecki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego — n. t. «Tradycje eucharystyczne Irlandji i Polski».

CO BĘDZIE Z MEJ CÓRKI ?

Niejeden ojciec i niejedna matka z troską w sercu tak się pyta, spoglądając na dorastającą swą córkę, która ma już 14 lub 15, 16 lub 17 lat. Chcieli by ją dobrze wychować, tak jak im sumienie nakazuje, ale nie zawsze to mogą uczynić. Ojciec przy pracy, matka też chodzi na zarobek, a córka często bez opieki w domu lub na ulicy. Tam spotyka się z koleżankami, z chłopcami, jak często już zepsutemi. Jak łatwo wówczas o to, by i wasza córka niezepsuta ale i niedoświadczona, straciła swoją uczciwość, swoje dobre serce.

Jak zaradzić temu? Jak to zrobić, by dziecku zapewnić dobre wychowanie i dobre przygotowanie do życia? Pomocą rodziców w wychowaniu córek dorastających (od 14-25 lat) jest POLSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W ST. LUDAN, kierowana przez polskie Siostry. W szkole tej dziewczęta polskie otrzymują nietylko dobre wychowanie, ale i przygotowanie fachowe: uczą się one gotowania, szycia,, wyszywania, języka francuskiego, polskiego, rachunkowości gospodarczej, wogóle wszystkiego, co do prowadzenia gospodarstwa jest potrzebne.

Chcesz więc Ojcze lub Matko, córkę swoją dobrze wychować i przygotować do życia, poślij ją do POLSKIEJ SZKOŁY GOSPODARCZEJ. Koszt całkowitego utrzymania i wykształcenia wynosi miesięcznie 180 franków. — Zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu.

Adres: ECOLE MENAGERE A ST. LUDAN, — p. Hindesheim (Bas Rhin).

PREDŁUŻENIE KART TOŻSAMOŚCI

Donoszą nam, ze źródeł urzędowych, że przedłużenie kart tożsamości w roku bieżącym odbywać się będzie normalnie, to znaczy, że robotnicy posiadający pracę, będą obowiązani jak i przedtem, przedstawiać zaświadczenia pracy.

Polakom bzerobotnym władze fracuskie będą przedłużały karty tożsamości na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez biura pośrednictwa pracy, w których będzie stwierdzone, że zgłaszający się polak pracy otrzymać nie może. Wszyscy bezrobotni polscy powinni bezwzględnie zgłosić się natychmiast do biur pośrednictwa pracy swego okręgu, celem zapisania się do listy bezrobotnych i otrzymania zaświadczenia, że pracy otrzymać nie mogą.

W podobny sposób przedłużano karty robotnikom bez pracy w czasie bezrobocia w roku 1926-1927.

Powyższe informacje stwierdzają, że wszelkie pogłoski o rzekomych ograniczeniach, jakie mają być stosowane przy przedłużeniach kart dla bezrobotnych, są bezpodstawne.

Zwracamy uwagę, że w wypadku trudności odmówienia karty tożsamości należy natychmiast zwracać się do swego Konsulatu podając dokładnie przyczyny odmowy.

Należy mieć jednocześnie na uwadze, że karty należy odnawiać w ściśle określonym czasie. Z chwilą więc opublikowania przez urzędy francuskie (merostwa) dat przedłużenia kart, w interesie własnym, celem uniknięcia komplikacji, należy natychmiast zgłosić się do merostwa.

ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO WOJSKA

Pol. Minister Spr. Wojsk. ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej na następujących warunkach:

W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach 1912 i 1913, o ile posiadają conajmniej ukończone 4 oddziały szkoły powszechnej, a z pośród urodzonych w r. 1914 — tylko ci, którzy ukończyli szkołę średnią ogólno-kształcącą i tem samem posiadają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej.

Termin wnoszenia podań do PKU upływa z dniem 1 maja roku bieżącego.

Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskają świadectwa dojrzałości, mogą wnosić podanie o przyjęcie na ochotnika do dnia 20 czerwca r. b. najpóźniej.

Wszyscy ochotnicy, zgłaszający się do lotnictwa w charakterze personelu latającego oraz do marynarki wojennej, będą niezależnie od przeglądu lekarskiego w komisji poborowej poddani szczegółowemu badaniu stanu — zdrowia przez agenta lotnictwa (marynarki wojennej). Od wyników badań tych uzależniony będzie ostateczny przydział tych ochotników do lotnictwa lub do marynarki wojennej.

Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisję poborowe odbędzie się w terminie głównego poboru rocznika 1911. Termin stawienia się ochotników do komisji poborowej będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1911.

Do podania muszą być dołączone świadectwa szkolne, stwierdzające wykształcenie kandydata w oryginale lub odpisie uwierzytelnionym przez notarjusza lub sąd.

SPRAWOZDANIE KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ W SALLAUMINES

W ubiegłym r. dnia 26. 2 zwołano zebranie organizacyjne celem założenia powyższej organizacji dla dzieci. — Zebraniu przewodniczył miejscowy duszpasterz, ks. Antoni Kargol, i jednocześnie został kierownikiem duchownym i dyrektorem nowo-powstającej organizacji. Kierownictwo pracy dziećmi powierzył p. Marcińkiewiczównie — ochroniarce ze Sallaumines. Na tym zebraniu wybrano patronów Krucjaty: dziewczynkom św. Teresę od Dzieciątka Jezus, — chłopcom św. Kazimierza. Siedzibą Krucjaty jest «Dom Polski» w Sallaumines. Na pierwszym zebraniu zapisało się 19 kandydatów.

Przez czas aspiratury odbywały się zebrania przygotowawcze 2 razy na miesiąc, na którym wyjaśniano obowiązki Rycerstwa Jezusowego, starano się jednocześnie zbliżyć dzieci do Jezusa Eucharystycznego i zawsze na zebraniach była lektura treści religijnej. Składek miesięcznych ani też wpisowego niema. Do Krucjaty należeć mogą dzieci tylko za pozwoleniem rodziców — w wyjątkowych wypadkach bez. — Czas aspirantury trwał do dn. 25. 10. 1931.

W dzień Chrystusa Króla pasowano 14 dziewczynek na rycerki i 12 chłopców na rycerzy. Obecnie Krucjata liczy 14 rycerek i 11 rycerzy, kandydatek 31, kandydatów 24.

Zebrań Zwyczajnych odbyło się 20, nadzwyczajnych 2, Zarządu 3, wspólnych Komunji św. 7, adoracji wspólne przed Najśw. Sakramentem 3, uroczystości (publicznych) urządzono 2, — 1 ku czci Chrystusa-Króla i św. Stanisława Kostki w dniu 15. 11. ub. r. i 2 ku czci św. Kazimierza patrona Krucjaty i na cześć Papieża z racji 10-lecia panowania na stolicy Piotrowej.

W zamkniętym kółku uroczystości było też 2, wspólna herbata z akademją w dzień uroczystego przyjęcia i — wspólny opłatek; wycieczek urządzono w czasie wakacji 5, — w czasie wakacyj rycerki prowadziły kurs robót ręcznych z którego korzystały i inne dziewczęta. Oprócz tego członkowie Krucjaty często służą starszym Towarzystwom, deklamacjami, śpiewem i teatrzykami bezinteresownie.

Od 1-go stycznia b. r. porządek pracy nieco się zmienił i przedstawia się następująco: 1-a niedziela miesiąca wspólna Komunja św. w 2 niedz. miesiąca zebranie chłopców, — w 3-ą niedzielę zebranie dziewczynek, — w 4-ą niedzielę zebranie wspólne.. Prowadzone są roboty w poniedziałek i środę od godz. 5-8 wieczorem dla dziewcząt, a w poniedziałki i piątki w tym samym czasie dla chłopców, — we czwartki śpiew.

Na czele Krucjaty stoi Wydział składający się z 6 osób wybranych przez dzieci jak prezes, sekretarz i skarbnik, oraz ich zastępcy. Krucjata kanonicznie jest zatwierdzona przez Centralny Sekretarjat w Krakowie. Członkowie Krucjaty prenumerują «Ogrodniczek Eucharystyczny» i «Hostję». Biblioteki nie mamy. Dwie książki ofiarowała Administracja Ogrodniczka.

NOWE ATAKI HISTERJI

Podobno wiosna leczy. Niezawszy jednak. Dowodem tego — «numer świąteczny» — Boże, oni też» o świętach mówią? — socjalistycznego pisemka w Paryżu. Widać tam, jak na dłoni, że histerja postępuje naprzód, i rzeczywiście może mieć koniec tragiczny. Popatrzmy. Pani Ira pisze o projekcie nowego prawa małżeńskiego, przyczem w liście Episkopatu Polskiego protestującym przeciw nowej ustawie małżeńskiej znalazła «bezdenną głupotę i obłudę». Potem ględzi sobie o honorze kobiety i godności matki, które ratuje przez rozwody, a w osławionym Boy'u-Żeleńskim, który propagował homoseksualizm, znajduje «cenionego, a nadzwyczaj uzdolnionego literata». Inny «autor» znowu chciałby widzieć — «kamień głoszący chwałę Bożą», nie przyjmując widocznie przez każdego od dziecięctwa przyjętej zasady, że każde dzieło chwali swego mistrza. Dalej znajdujemy napaść na Ojca świętego i zarzut, że poleca wszystko znosić w duchu cierpliwości, a zakazuje czynić jakiekolwiek wysiłki około polepszenia naszej doli. Czyżby pisemko przespało ostatnie czasy snem zimowym i nie słyszało nigdy o licznych encyklikach i oświadczeniach wzywających do polepszenia doli robotnika, jakie padły z ust Piusa XI? Dalej. Znajdujemy, że jest rzeczą niemoralną, jeżeli duchowieństwo poucza niewiasty, by się nie zadawały z różnemi kwaternikami, jak to nieraz ma miejsce. Nie brak przy tej sposobności perfidnych — chcielibyśmy wykreślić z naszego słownika słowo idiotyczne, które się ciśnie pod pióro — aluzji z życia księdza w Melun, i Montigny, które przypuszczamy zakończą się w ten sam sposób, jak się kończyły już różne tego rodzaju wybryki na południu i północy, mianowicie, że wreszcie wkraczały sądy i pięścią zamykały gęby oszczercom.

Czy jeszcze kontynuować ten stek bezczelności, kłamstwa, bzdurstw i perfidji? — Szkoda na to miejsca. Niech sobie jednak wychodźcy nasi uświadomią na tych przykładach tę prawdę, że nie można być katolikiem i socjalistą. Im prędzej nastąpi separacja duchowa, — tem lepiej. Inaczej wychodzi na to, że się P. Bogu świeci świeczkę, a także djabłu ogarek. A tego właśnie nie można. Kościół chętnie pozbędzie się szumowin, na tem może tylko zyskać jego życie duchowe. Jak wykazaliśmy bowiem powyżej, socjaliści już nie tylko napadają na duchowieństwo, ale także na religję, a ich pojęcie Boga — któż zresztą ich wie, czy jeszcze w takie «przesądy» wierzą? — nie da się pogodzić z naszem pojęciem o Bogu i religji, skoro nawet podstawowe prawdy katechizmu bywają przez nich zaczepiane. Robotnikowi się zdaje nieraz, że niema innych «obrońców ludu». Myli się. Socjalistyczny monopol na obronę ludu istnieje tylko w czerwonych głowach. Każdy robotnik znajdzie obronę swoich praw u ludzi uczciwych, tam gdzie nie będzie mu się burzyć jego wierzeń religijnych i narodowych. O ostatniem pomówimy innym razem.

«Polak» kosztuje miesięcznie **3 fr.** kwartalnie **9 fr.**, półrocznie **18 fr.**

WYTNIJ I POŚLIJ!

Zamawiam gazetę «POLAK we FRANCJI» na czas 3 miesięcy, 6 miesięcy, rok. (Niepotrzebne należy skreślić).

Imię i nazwisko: .....

.....

dokładny adres: .....

Włóż do koperty, adresuj: «POLAK WE FRANCJI», 263bis, rue St. Honore, — PARIS (1°), nalep znaczek pocztowy za 50 cent. i wrzuć do skrzynki pocztowej.

Czytajcie gazetę «Polak we Francji», pismo katolickie, które jest jedynym przyjacielem wychodźcy. Tygodnik bogato ilustrowany, podaje cotydzień wiadomości z kraju, świata, powieści i wiadomości z wychodźtwa

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

MISJA OKRĘŻNA
W DEPARTAMENCIE CHER

1. *We wszystkich kolonjach, gdzie Misja odbędzie się rano, program jest następujący:*
   Począwszy od godz. 7-ej rano spowiedź św., msza św., o godz. 10-ej z kazaniem.
2. *Obiad o godz. 12 w południe.*
3. *O godz. 2-ej popołudniu błogosławieństwo Najświętszego Sakramentu i kazanie.*
4. *O godz. 3-ej po południu pogawędka i kino.*

Dnia 2 kwietnia w sobotę rano w BEFFES i dla polaków z Marseilles, les Aubigny, Jouet s. l'Aubois, St. Leger, le Petit.

Dnia 3 kwietnia w Niedzielę rano w BOURGES i dla polaków z. St. Thorette, La Chapelle, St. Ursin, les Subdray, St. Florent, Trouy, Plou, Menetou Salon, Brecy.

Dnia 4 kwietnia w poniedziałek rano w VIERZON i dla polaków z Vierzon Forges, St. Hilaire, Foercy.

W DEPARTAMENCIE INDRE

Dnia 5 kwietnia we wtorek rano w VATAN i dla polaków z Poxlaines, Buxeuil, Fontenay, Monnet, Giroux, Liniez, Menetroeals i St. Vatan.

Dnia 6 kwietnia we środę rano w ISSOUDUN i dla polaków z Lizeray, la Champenoise, Sergy.

Dnia 7 kwietnia we czwartek rano w CHATEAUROUX i dla Polaków z Ste. Fauste, Diors, Coins, Villiers, Villedieu, Deols i okolice.

Dnia 8 kwietnia w piątek rano w LEVROUX i dla polaków z St. Pierre de Lamps, Pellevoisin, Nillegoin.

Rodacy! Niech nikogo z Was nie braknie na Polskiej Misji, pomimo różnych trudności na jakie napotkacie się w stawieniu się na Misję. Niech przyjście polskiego kapłana przypomni i Wam, Wasz obowiązek względem Boga i dlatego nie wahajcie się przyjść do świętych Sakramentów, by zaczerpnąć nowych sił duchowych na dalszą drogę ciężkiego życia emigracyjnego!

Rozgłaszajcie o Polskiej Misji wśród wszystkich Polaków i Słowaków!

Ks. Bolesław KULAWIK.

Ks. UNSZLICHT
MISJA OKRĘŻNA W DEP HAUTE-MARNE

1-3 kwietnia: St. Dizier; **3-4 kwietnia** Brousseval i Wassy; **4-5 kwietnia:** Sommevoire; **5-6 kwietnia** Laferte-sur-Aube; **6-7 kwietnia** Chateauvillain; **7-8 kwietnia** Chaumont; **8-9 kwietnia** Vieville-Joinville; **9-10 kwietnia:** Froncles; **10-11 kwietnia:** Osne-le-Val, Rachecourt; **11-12 kwietnia:** Esnouveaux; **12-13 kw.** Audeloncourt-Bourmont; **13-15 kwietnia** Langres; **15-17 kwietnia:** Bayard; **17-18 kwietnia:** Eurville.

W drugiej połowie kwietnia objazd okręgu Gonesse — (Tremblay, Gonesse, Louvres, Boissy-en-France) w dep. Seine-et-Oise).

SPOWIEDŹ POLAKÓW W DEPARTAM. PAS-DE-CALAIS

11 kwietnia: Montreuil sur Mer, o godz. 8 rano. Bercq Plage o godz. 11 rano, Cauriers o godz. 3 popołudniu, — Daunes o godz. 5 popołudniu.

11kwietnia: Auxi le Chateau o godz. 8 rano, Hesdin o godzinie 11 rano.

12 kwietnia: Marcq o g. 8 rano, Andruicq o godz. 11 rano, Ardres o godz. 3 popołudniu.

12 kwietnia Bapeaume o godz. 8 rano, Croisille o godz. 11 rano, Marquion o godzinie 3 popołudniu.

12 kwietnia: St. Omer (Notre Dame) o godz. 8 rano, Lumbres o g. 11 rano, Fouquemberques o godz. 2 popoł., Hucqueliers o godz. 4 popołudniu.

12 kwietnia: Pernes o godz. 8 rano, Sillers o godz. 11 rani, Aire sur le Lys o godz. 3 popołudniu.

15 kwietnia: Samer o godz. 8 rano, Devres o godz. 11 rano, Marquise o godz. 3 popołudniu.



W Routot (dep. Eure) znajduje się kapliczka leśna wyżłobiona w olbrzymim cisie. (wyp. Bonne Presse).

OFIARY NA BEZROBOTNYCH
(Ciąg dalszy)

Komitet Pomocy dla Bezrobotnych Polaków w Paryżu nadsyła niniejsze wyszczególnienie ofiar złożonych na listy:

Lista Nr. 9. — Oficerowie W. P. i P. Mar. Woj. jako dobrowolne opodatkowanie się za miesiąc styczeń: — PP. Major Noel 50; kap. Sliwiński 50; major Tesler 10; por. mar. Dobrzyński 10; podp. Tatar Stanisław 60; kap. mar. Jóźwikiewicz 20; kom. K .Czernicki 50; kap. Gray 20; kap. Duracz 20; kom. por. St. Rymszewicz 25. — Razem 315 franków.

Lista Nr. 10. — Pp. Rozenbaum Aleksander 10; Zlatin Janina 10; — Razem 20 franków.

Lista Nr. 11. — Pp. Sidorowicz 50; Kwieciński 50; Ostrowski 10; Dyrekcja «La Coupole» 100. — Razem 210 fr.

Lista Nr. 16. — Pp. Radzimiński Tadeusz 50; «Polexpress» 1.000; Adam Wolański 100; J. Graff-Chrząszczewska 10; Marja Freund 50; Paulin 500. — Razem — 1.710 franków.

Lista Nr. 20. — Pp. Zygmuntostwo Zalescy 100; Gustawostwo Potworowscy 100. — Razem 200 franków.

Lista Nr. 35. — Pp. H. Cywiński 50; K. B. (podpis nieczytelny 10; C. Rusiecka 32,50. — Razem 92,50 franków.

Lista Nr. 2. — Pp. Andre 10; Emilja Urbańska 10; — Podpis nieczytelny 10; podpis nieczytelny 10; Zygmuntostwo Zalescy, jako ratę za styczeń 30; — Razem 70 fr.

Lista Nr. 18. — Pp. Kutner za grudzień 10; Kayser za grudzień 20; Smoleńscy za grudzień 20; Starowiczowie za zgrud. 30; Sokolnicka za grud. 20; Rankowa za grud. 50 Jeannin za styczeń 20; Kutner za stycz 10; Sokolnicka za stycz 20. — Razem 220 franków.

Lista Nr. 1. — Personel Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu za luty — 105 franków.

Bezrobotny

Kiedy wychodził z domu było jeszcze ciemno. W oczach miał pełno piasku, a obrzmiałe powieki opadały ciężko na policzki. Spać mu się chciało, a rozgrzebany barłóg nęcił go. Był ciepły, rozgrzany jego ciałem, a pluskwy nie dokuczały tak, jak przez całą noc. Wiedział jednak, że niema poco zostawać. Śniadania nie było, ani też bodaj pięciu groszy w całym domu. Klimczakowie, którzy mieszkali razem z nimi, może i mieli ze dwa złote, ale prędzej pozwoliliby się posiekać, niżby dali ze dwadzieścia groszy. Samo podejrzenie, że Lewandowscy mogą mieć takie myśli, wprowadzało ich we wściekłość. Obie rodziny chodziły koło siebie jak wrogowie, a dzieci biły się między sobą i pluły na siebie.

Poprzedniego dnia uradzili z żoną, że on wstanie raniutko i pójdzie szukać roboty, a ona pobiegnie do swych dawnych państwa i wyprosi coś na obiad dla dzieci. Może im dadzą trochę kartofli i ździebko kaszy, a Klimczakowie pozwolą ugotować ją na swoim ogniu. Nie byli źli ludzie, nie. Tylko, że mieli mało, bo ona była chorowita, a on pracował trzy dni w tygodniu. Ale w porównaniu z nimi byli bogaczami i kiedy skwierczała ich słonina na kuchni, Lewandowski czuł, że mu się serce w piersiach skręca z zazdrości. Jego dwoje dzieci chodziło wtedy po izbie, z nosami na wietrze jak węszące psy, a kiedy tamci jedli, to się wciskały w kącik między łóżkiem a ścianą i siedziały cichutko, jakby zawstydzone. Raz zajrzał tam. Zobaczył jak Halinka objęła rękami Krzysztofa i pocieszała go. Płakali oboje. Wolał wychodzić z domu, kiedy było jeszcze ciemno. Nie chciał patrzeć, jak się budzą i słyszeć, jak pytają piskliwemi, cieniutkiemi głosikami: Mamo, będzie co jeść?

Lewandowski był chłop wielki, żylasty, o grubych pękatych kościach, kolana miał niby wielkie twarde sęki, muskuły jak szypły z postronków. Dawniej mógł wziąć na plecy i cztery pudy. Dzisiaj osłabł i nie był już taki ani w rękach, ani w krzyżu żelazny, jak dawniej. Jadł kiepsko. Kasza z solą na wodzie i chleb z herbatą. Co to może być z tego za siła? Koń bez owsa też dużo nie pociągnie.

Wysunął się z mieszkania na wąski korytarz, oświetlony w kącie słabą żarówką. Przy schodach, prowadzących na podwórze, było ciemno. Dopiero gdy wyszedł i stanął na podwórzu, odetchnął głęboko. Szarzało. Wstawał dzień posępny, jesienny, wilgotny. Mgła ciężka opadała na ziemię. Dachy i kamienie podwórza były mokre, jakgdyby je zlano wodą. Rozejrzał się z uwagą, jak zwierz, wychodzący na łowy. Brama była otwarta i zaraz domyślił się dlaczego. W kącie podwórza, tam gdzie zbiegały się dwie oficyny, stał śmietnik, a przy nim wóz magistracki. Lewandowski poszedł wolno w tę stronę, krokiem niedbałym i stanął przy nim. — Chłop wysypał na kupę duży kosz, naładowany przeróżnem śmieciem, zasypany po wierzch szaro-niebieskim popiołem. Kurz strzelił gęstym pióropuszem i opadł, przygniecony ciężarem wilgotnej mgły. Bezrobotny pozdrowił śmieciarza grzecznie:

— Dzień dobry. Jakże tam? Tak późno dzisiaj?

— Ano tak! — odparł półgębkiem. — Ostatni śmietnik wybieram. Wziął lejce, ściągnął konie i zawrócił. Lewandowski szedł koło wozu przez całe podwórze, trzymając rękę na krawędzi wozu, jakgdyby w ten sposób chciał okazać śmieciarzowi swoją życzliwość. Nie znał go, ale garnął się do ludzi, jak głodny, chory pies. «Bez ludzi nie poradzi» — myślał. Może on wie coś o jakiej robocie.

Wyjechali na ulicę, a Lewandowski szedł ciągle koło wozu, zagadując i przymilając się. Zatrącił coś o polityce i o ciężkich czasach. Ale w miarę, jak się oddalano od domu, — śmieciarz stawał się coraz bardziej małomowny, wreszcie wlazł na wóz, i dotknął lekko daszka czapki w której trzymał bat.

— No, to ja pojadę, — rzekł. — Tyle drogi...

— Daleko?

— Na glinianki, za Belweder.

— To podwieź mnie pan, — zawołał, wskazując na wóz. — Dawno nie byłem w tamtych stronach.

Śmieciarz nie odpowiedział. Jechali w milczeniu. Miasto spało. Okna były zamknięte, z gęstej mgły zrobił się drobny rzadki deszczyk. Dopiero na Placu Trzech Krzyży, zauważono większy ruch. U głuchoniemych biła siódma rano i otwierano sklepy. Tu i ówdzie przechodziła kobieta z koszykiem. Rozwożono mleko. Przed jednym ze sklepów stał duży wóz piekarski. Lewandowski zsunął się ze sterty śmieci i podszedł do tego wozu. Właściwie nie miał żadnego interesu, ale chciał znaleźć się bliżej miejsca, gdzie byli ludzie i stał wóz naładowany świeżym chlebem. Stanąwszy tuż przy rozsuniętych drzwiczkach wciągnął w siebie z rozkoszą zapach przyrumienionej skórki. Przy drzwiach stał woźnica i podawał koszyki drugiemu, który je wnosił do sklepu. — Dawniej jeździł sam, ale w ostatnich czasach kradli mu chleb z pod ręki i trzeba było uważać. Po chwili ze sklepu wyszedł piekarz i nadstawił się, aby wziąć na plecy nowy kosz z chlebem, a tamten mu podał, mówiąc — ostatni! Była ich cała sterta. Połyskiwały, poukładane jedne na drugich, rumiane i przypieczone. Ciepło szło od nich i zapach, jak od bukietu. Parobek odszedł, a Lewandowski przybliżył się. Zajrzał do wnętrza wozu, jakgdyby chciał sprawdzić, ile tam jeszcze pozostało tych koszyków. Stały jedne obok drugich, ustawione rządem, wszystkie pełne po brzegi. Wóz dyszał gorącem pieczywem, jak piekarski piec. Lewandowski wyciągnął szyję, zrobił jeszcze jeden krok naprzód i jego opuszczona ręka drgnęła, a palce skurczyły się. Nagle cofnął się. Woźnica z całej siły zatrzasnął drzwiczki i stanął przy nich.

— Czego? — zapytał, patrząc mu wyzywająco w oczy.

— Niema tam u panów roboty? — zapytał.

— A jakże, roboty! — odparł odwracając głowę.

Za chwilę wyszedł tamten ze sklepu, z pustym koszem. Otworzył drzwiczki i prędko go wrzucił do środka, nie patrząc na Lewandowskiego. Poczem obaj wsiedli na kozieł i odjechali.

Został sam, nie wiedząc, co ma czynić. Zaczął się kręcić po ulicy, przyglądając się wystawom. Nuda osiadła mu na sercu i coraz ciężej powłóczył nogami. Dzień robił się jaśniejszy, ruch się wzmagał, ludzi przybywało. Nie wiedział, kiedy i jak znalazł się w halach. Stanął koło jatki jakiegoś rzeźnika i przyglądał się wchodzącym i wychodzącym sługom. Każda niosła koszyk, z którego wyglądały listki kapusty, — szyjka od butelki, albo kawałek papieru, w który zawinięte było mięso.

— Może odnieść do domu? — rzucał pytanie matowym, znudzonym głosem, nie wierząc, aby która mogła się na to zgodzić. Nie odpowiadały mu nawet, przechodząc bez spojrzenia. Wreszcie zauważył to rzeźnik, wyszedł przed sklep i powiedział:

— Czego pan tu chce? Jazda dalej, wynosić się ztąd.

Lewandowski odszedł, ale nie miał miejsca, gdzie stanąć, wszędzie go popychano, szturkano. Zawadzał im, jak drąg, wbity w sam środek drogi. Czuł na sobie niechętny i lękliwy wzrok ludzi. Wyszedł więc z hali i stanął na ulicy. Niebo było szare, jak ścierka, wokoło pełno rozdeptanego błota. — Przeszedłszy kilka kroków, natknął się na policjanta, który udawał, że go nie widzi i to go zaniepokoiło. Nie miał powodu się bać, a jednak bał się. Odszedł z tego miejsca, wlokąc

się wolno naprzód. Znów przystanął i znów ziemia cała razem z niebem wydała mu się pustynią, na której był sam jeden z żoną i z dziećmi. Tak przeszło do zmroku, a zmrok zapadał wcześnie. O pół do czwartej znów się robiło szaro. Lewandowski czuł, że go ssie w dołku i mdli. To był głód. Oczy zapadły się jeszcze głębiej w czaszkę, a wargi były suche, jak dwa wióry.

Szedł teraz długą, brudną, ciemną ulicą, na której końcu przechodził tor kolejowy. Zapalano pierwsze światła w sklepach. Żółte ogniki paliły się za szybami, a na czarnym błocie drgały ich białe refleksy. Słychać było buczenie lokomotyw i świst wypuszczanej pary. Lewandowskiemu zrobiło się dziwnie cicho, ręce zaczęły drgać, a nogi stały się ciężkie, ołowiane, niemrawe. W pewnej chwili oparł się plecami o mur i stał tak długo, nie mając sił, aby iść dalej. Ludzie przechodzili koło niego, a za każdym przechodniem szedł jego wzrok ostry, jak nóż i gorący od nienawiści, która rozwierała mu piersi. Nagle usłyszał tuż przed sobą piskliwy głos:

— Co wam jest człowieku?

Przed nim stała gruba kobiecina w salopce. W rękach trzymała półotwartą torebkę ze skrawka dywanu. Tłuste, krótkie palce wygrzebywały z jej dna jakiś pieniążek.

— Robotę mi daj, cholero! — wrzasnął nagle, wyciągając ku niej dwie żylaste, czarne pięści, twarde, jak kamienie.

Babina uciekła, przestraszona, a Lewandowski patrzał przed siebie wzrokiem, w którym odbijało się największe nieszczęście człowieka — pogarda i wstręt do życia. Miał takie wrażenie, że gdyby chwycił tę latarnię, która stała przed nim, toby ją zgiął do ziemi i stuknął białą kulą lampy o błoto ulicy. I rozbiłoby się wszystko...

Stefan Kiedrzyński.



WIDOKI Z RZYMU

Tybr, most św. Bartołomieja i wzgórze Awentynu. (wyp. Bonne Presse).

KOMUNIKATY

Zarząd Główny Z. R. P. we Francji niniejszem zawiadamia wszystkie filje, że walny Zjazd Delegatów Związku Robotników Polskich odbędzie się dnia 10 i 11 kwietnia 1932 roku. w Douai w Ratuszu (sala dawnego sejmu flamandzkiego). Otwarcie o godz. 10-tej rano w niedzielę, dnia 10 kwietnia. Stosownie do statutu i regulaminu ZRP. każda filja ma prawo wysłać jednego delegata na Zjazd w osobie prezesa filji lub jego zastępcy. Filje liczące ponad 100 członków mają prawo do dwóch delegatów. Kasa Główna ZRP. nie będzie wypłacać w czasie Zjazdu nikomu z delegatów djet ani też kosztów podróży. Delegaci po powrocie przedłożą swe rachunki, zestawione według regulaminu ZRP. w swych filjach do zrealizowania. O ile która filja nie będzie posiadać funduszu na pokrycie rachunku swego delegata, to musi zrezygnować z udziału w Zjeździe, gdyż Centrala Związku w żadnym wypadku nie będzie przesyłać pieniędzy na pokrycie rachunków delegatów. Wszystkie filje otrzymały piśmienne zaproszenia — wraz z porządkiem dziennym. Zaznaczamy, że na Zjeździe będą reprezentowane władze polskie z kraju i kierownicy placówek ZRP. we Francji oraz przedstawiciele organizacyj społecznych tak krajowych , jak i emigracyjnych.

Dowiadujemy się, że na skutek interwencji Zarządu — Głównego ZRP. w dyrekci kompanji Aniche zatrzymano zwolnionych polaków na szybie Gayant, którzy już od 15-go marca mieli przestać pracować. Starszych naszych rodaków zatrudniano na wierzchu. W innych dyrekcjach kopalń Zarząd Główny ZRP. też interwenjował w sprawie robotników polskich, przedstawiając ich ciężkie położenie oraz podkreślając, że robotnicy polscy z Westfalji wogóle nie mają, dokąd jechać, gdyż w Polsce po wojnie nie byli, a do Niemiec nie mogą wrócić.

Delegacja ZRP. podczas swego pobytu w Paryżu uzyskała zapewnienie od miarodajnych czynników francuskich, że sytuacja robobtników polskich, przybyłych z Westfalji będzie specjalnie brana pod uwagę, w obecnym kryzysie, gdyż władze zdają sobie sprawę, że polacy z Westfalji w Polsce nie mają sytuacji, ponieważ często w niej nie byli, a do Niemiec nie mogą wrócić i zresztą nie chcieliby.

Polska prasa emigracyjna w Paryżu podaje, że członek Centrali Syndykatu w Lens i równocześnie mer miasta w Marles les Mines interwenjował w dyrekcji kopalni, aby na swój koszt odesłano część robotników polaków do Polski, by umożliwić zatrudnienie bezrobotnych miejscowych w kopalni. Dyrekcja nie zgodziła się na tę propozycję. — Dziwna rzecz, że najprzód akcję odsyłania polaków rozpoczęła kompanja w Lens, gdyż merem jest generalny sekretarz syndykatu C. G. T., który z urzędu utrzymuje kontakt z dyrekcja kompanji. Jest rzeczą zrozumiałą, że CGT. jest powołana do obrony w pierwszym rzędzie robotników francuskich. Dlatego też demarsz ze strony merów i przedstawicieli syndykatu CGT. wobec kopalń jest zrozumiały, bo gdy polacy zostaną odesłani do Polski, to w ich miejsce będą zatrudnieni bezrobotni robotnicy francuscy.

ZGUBY

P. Stefan Marek zgubił w przejeździe od Kościoła Polskiego w Paryżu na salę des Societes Savantes w 1 święto Wielkanocne swój portfel, w którym znajdowały się wszystkie jego dokumenty. Uczciwy znalazca proszony jest oddać dokumenty te do redakcji Polaka we Francji za wysoką nagrodą.



POGROM MURZYNÓW

W miejscowości Louis Ville w Stanach Zjednoczonych rozegrały się niedawno krwawe awantury, zakończone pogromem dzielnicy murzyńskiej. Zajścia rozpoczęły się tem, że jeden z przechodniów ujrzawszy na ulicy murzyna w towarzystwie białej kobiety, spoliczkował go.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH

W tunelu koło Neapolu zderzyły się dwa pociągi elektryczne, wskutek nieuwagi jednego z motorniczych. — Skutki zderzenia są straszne. Diesięć ludzi na miejscu zostało zabitych a 22 ciężko rannych.

MASONERJA HISZPAŃSKA PRZECIW RÓWNOUPRAWNIENIU KOBIET

Liberalna prasa hiszpańska z «La Libertad» («Wolność») na czele występuje przeciw projektowi udzielenia praw politycznych, a więc prawa wyborczego, kobietom hiszpańskim. Oczywiście, stanowisko to wpływa z ustosunkowania się masonów do kwestji kobiecej, niewątpliwie odgrywa tu jednak rolę i obawa, że kobiety wpłynęłyby swoją postawą na zmianę dotychczasowej polityki antykościelnej.

Masonerja zatem hiszpańska jak i «bracia» jej francuscy tak pojmuje w praktyce zasady wolności i równouprawnienia kobiet !

SPIS LUDNOŚCI W PAŃSTWIE WATYKAŃSKIEM

Pierwszy spis ludności w państwie watykańskiem wykazał, że w granicach państwa papieskiego mieszka 1000 jego obywateli. Liczba ta obejmuje i 283 rezydentów. Jedenastu obywateli urodziło się po umowie laterańskiej. Cztery piąte obywateli watykańskich posiadało przedtem obywatelstwo włoskie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI

Według oficjalnych doniesień komendanta policji w Likrusi, trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się pomiędzy wyspami Kafalonji i Zant, w odległości 260 km. od Aten, wyrządziło wielkie spustoszenie w szeregu wiosek i miasteczek wymienionych wysp.

Najsilniej dało się odczuć trzęsienie w miasteczkach Liksuri i Argostoli, gdzie szereg domów runął, a większość pozostałych zarysowała się i grozi zawaleniem.

Cała ludność nawiedzionych trzęsieniem miejscowości w panice opuściła swe siedziby i przebywa zdala od miast — w szczerem polu, pod gołem niebiem, wobec czego niemożliwem jest ustalić ilość ofiar w ludziach.

W miastach Hagia, Trekla, Kuwalata, Riphi, Dimulianta i Wuchawarjata ilość zrujnowanych domów dochodzi do 40-50 procent ogólnej ilości. Dotychczas udało się zarejestrować 5 osób ciężko rannych.

Rząd zarządził doraźne środki pomocy dla ludności która nadal pozostaje pod gołem niebem.

SZCZĄTKI KOŚCIOŁA NA MIEJSCU CUDU CHLEBA I RYB

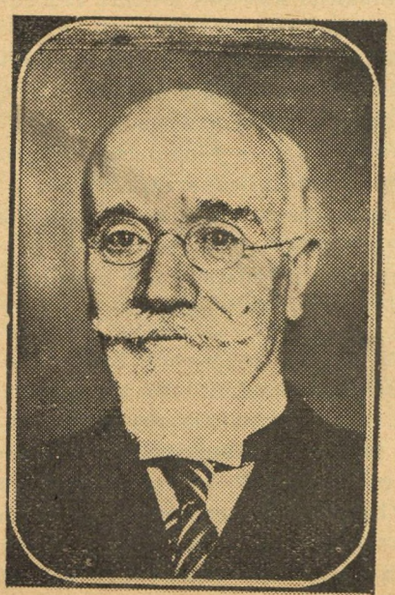
W Tabgha, na wybrzeżu jeziora Galilejskiego, odkryto jak donoszą z Jerozolimy do londyńskiego «Timesa» — szczątki kościoła z czwartego wieku ery naszej.

Wśród wykopalisk dotychczas znalezionych, wśród — szczątków tej świątyni, znajdują się mozaiki, przedstawiające ptaki i kwiaty, na małej zaś mozaice, znalezionej za szczątkami ołtarza, widnieją dwie ryby i kosz z bochenkami chleba, co, zdaje się świadczyć, że kościół ten był zbudowany na miejscu tradycyjnem dokonania przez Zbawiciela cudu rozmnożenia chleba i ryb. A że na miejscu tem zbudowano istotnie kościół, o tem wspominają pielgrzymki z wczesnego okresu chrześcijaństwa, podając zarazem opis tej świątyni.

O świcie dnia 6-go marca odprawiono mszę św. na szczątkach ołtarza odkopanego.

PROPAGANDA WOJENNA W SOWIETACH

Charakterystycznym objawem nastrojów wojennych w Sowietach jest wyświetlanie nowego filmu pod nazwą — «Czy jesteśmy gotowi?». Tematem filmu są zbrojenia sowieckie i porównanie armji czerwonej z armjami państw «kapitalistycznych». Film dąży do wykazania, że zbrojenia sowieckie są jeszcze zamałe w porównaniu ze zbrojeniami innych państw, i kończy się nawoływaniem do składania nowych ofiar na fundusz zbrojeń sowieckich.



Sławny z Wojny światowej minister grecki Venizelos ma się podać do dymisji

TRAGICZNA UCIECZKA Z ROSJI BOLSZEWICKIEJ

32 uchodźców z Rosji sowieckiej usiłowało dostać się na terytorjum rumuńskie przez zamarznięty Dniestr. 14 z pośród nich utonęło.

REPRESJE W INDJACH

Z Delhi donoszą, że rząd zamierza uciec się do drastycznych środków przeciw bojkotowi towarów angielskich. Między innemi cały handel bawełną w Bombaju ma być poddany pod ścisłą kontrolę władz i jak to było podczas wojny, część przedsiębiorstw byłaby administrowana przez specjalnych komisarzy ludowych.

KATOLICKIE A PAŃSTWOWE SZKOLNICTWO WE FRANCJI

«Osservatore Romano» opublikował ostatnio dla przykładu statystykę, dotyczącą szkolnictwa katolickiego w departamencie Wandei (Francja). Wynika z niej, że szkoły te cieszą się większą frekwencją aniżeli państwowe, mimo wielu stosowanych ulg i przynęt. Dnia 1 grudnia 1931 roku katolickie szkoły elementarne posiadały 29,500 uczniów, państwowe zaś szkoły powszechne 25.000. Również postępy w szkołach katolickich są lepsze, co stanowi dowód ich wyższego poziomu.

ZWYCIĘSTWO SENATU FRANCUSKIEGO

Izba francuska zakończyła walkę o reformę wyborczą w Francji przez ostateczne odrzucenie przyjętych poprzednio daleko idących projektów ustawy wyborczej.

Jak wiadomo — przyjęła swego czasu Izba projekt reformy wyborczej, który m. in. przewidywał zniesienie wyborów ściślejszych i przyznawał kobietom prawo wyborcze. W przeciwieństwie do Izby zajął Senat odmienne stanowisko i odrzucił tę reformę prawa wyborczego, co doprowadziło do upadku rządu Lavala. Nowy rząd premjera Tardieu oświadczył, że kwestję wyborczą pozostawia do rozstrzygnięcia partjom.

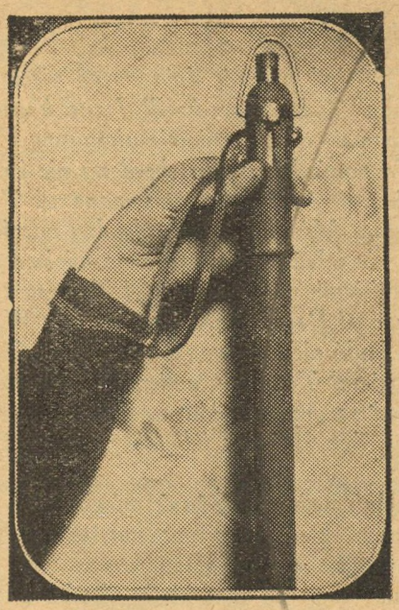
Po odrzuceniu przez Senat, projekt reformy wyborczej powrócił do Izby i tu został ostatecznie pogrzebany. Nowe wybory, które przypuszczalnie odbędą się z końcem kwietnia lub z początkiem mają, przeprowadzone zostaną na zasadzie dotychczasowej ustawy wyborczej.

ZMIANY W RZĄDZIE POLSKIM

Zaraz po zamknięciu sesji Sejmu i Senatu nastąpiły zmiany w Rządzie. Wiceminister skarbu p. Zawadzki mianowany został ministrem bez teki jako pomocnik p. Prystora w sprawach gospodarczych. Ustąpił minister rolnictwa Janta-Połczyński i minister reform rolnych p. Kozłowski i te dwa ministerstwa połączono ze sobą oraz zamianowano ich kierownikiem p. Ludkiewicza, dyrektora Banku Rolnego. Ustąpił także minister robót publicznych generał Norwid-Neugebauer i wraca do czynnej służby wojskowej. Ministerstwo Robót Publicznych połączono z Min. Komunikacji.

LANDRAT PRUSKI ZAPRASZA STAROSTĘ POLSKIEGO NA ZJAZD ANTYPOLSKI

Starosta w Tarnowskich Górach otrzymał od landrata w Elblągu pismo, wzywające go do współdziałania w propagowaniu wyjazdu do Elbląga na zjazd towarzystwa : Verein fuer das Deutschtum im Auslande» (stowarzyszenie dla popierania niemczyzny zagranicą). Zjazd ten odbędzie się w Zielone Świątki. Ma on być «żywą manifestacją niemczyzny przeciwko obecnej granicy wschodniej Niemiec». Manifestacja ta zdaniem landrata z Elbląga jest obecnie tem konieczniejsza, że «Polak ciągle jeszcze chciwie wyciąga rękę» po ziemie niemieckie. Pismo z Elbląga, jak wynika z treści i z dodanej uwagi «do rąk własnych», ma charakter poufny; skierowane zostało do starosty w Tarnowskich Górach prawdopodobnie wskutek pomyłki landrata, który w 10 lat po podziale Śląska nie orjentuje się jeszcze, że powiat tarnogórski należy do Polski a nie do Niemieckiego Śląska.



Policja niemiecka posługuje się w razie potrzeby pałką, posiadającą gaz łzawiący.

Landrat pisze p. i., «że chodzi o wyrażenie wierności dla wschodu niemieckiego, a mianowicie dla tej części marchji wschodniej, która jest upośledzona z powodu krzywdzących postanowień Traktatu Wersalskiego, dla odciętego od Rzeszy obszaru Prus Wschodnich, który nie tylko specjalnie cierpi wskutek oddzielenia go przez korytarz od Rzeszy, lecz po który Polak wciąż jeszcze «wyciąga chciwie swoją rękę».

Orędzie landrata elbląskiego świadczy dobitnie, że manifestacje antypolskie są organizowane planowo przez niemieckie władze państwowe.

PRZEBIEG STRAJKU SOCJALISTYCZNEGO

Socjalistyczne związki zawodowe proklamowały strejk generalny, który się nie udał.

W Krakowie w godzinach popołudniowych doszło do starcia policji z tłumem, obok domu robotniczego na ulicy Dunajewskiej. Kilku policjantów zostało poturbowanych. Dziesięciu demonstrantów zostało rannych. Na Kleparzu podczas zbiegowiska został zabity jeden chłopiec. Aresztowano 120 demonstrantów.

W Żywcu strajkujący, chcący iść pochodem pod starostwo, zostali zatrzymani przez policję, przyczem doszło do starcia. Kilku policjantów jest rannych, zaś z pośród demonstrantów jest czterech zabitych i kilku rannych.

W Lipinach pow. świętochłowicki na G. Śląsku tłum, złożony z 300 osób, podburzony przez komunistów, zaatakował 5-ciu funkcjonarjuszów policji, obrzucając ich kamieniami oraz strzelając do nich. Policja w obronie własnej po strzałach ostrzegawczych była zmuszoną do użycia broni palnej, wskutek czego 4 osoby zostały lekko ranne.

Proklamowany na terenie województwa łódzkiego generalny strajk całkowicie spalił na panewce. Wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne funkcjonowały normalnie jak również instytucje użyteczności publicznej. Koleje państwowe, kolejki podmiejskie oraz dojazdowe ruchu nie przerwały. W wielkich fabrykach łódzkich praca na ogół nie została przerwana. Strejk objął jedynie mniejsze warsztaty, zatrudniające po kilkunastu robotników.

W Lublinie strajkowały jedynie grupy robotników zakładów prywatnych, jak szewców, krawców i robotników transportowych Żydów.

EWANGELIA NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY, Jan XX, 19-31

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia onego pierwszego Szabbatów, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów; przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam! A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam! Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha św.: których odpuścicie grzechy, są odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, byli zasię uczniowie jego w domu, i Tomasz znimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi, i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoję, a włóż w bok mój; a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój, i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli. — Wieleć i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus Chrystus, Syn Boży; a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

«Któż może opuścić grzechy, jeno sam Bóg»? mówili kiedyś żydzi. I słusznie. Wszakże, kiedy obrażono nas, to winę mamy prawo podarować tylko my, albo ten, kto w tym celu upoważniony. Podobnie rzecz się ma, kiedy chodzi o grzechy. Znieważyliśmy niemi Pana Boga i odpuścić je też może tylko P. Bóg, albo ci, którzy otrzymali od Niego na to upoważnienie i władzę. Otóż z dzisiejszej Ewangelji św. dowiadujemy się, że P. Jezus wydelegował w tym celu zastępców swoich. Do Apostołów i ich następców wyrzekł przecież: — «Jako Mię posłał Ojciec, i Ja was posyłam.» «To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha św., których grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane».

Słowa powyższe chyba są już tylko tak jasne, że nie potrzebują obszerniejszego komentarza; same za siebie mówią. Potwierdzają one, jak najwyraźniej, prawdę katolicką, że P. Jezus ustanowił zastępców swoich, kapłanów, i dał im tak delegację, jak i moc odpuszczania ludziom grzechów; wiadomo też zapewne, że takie odpuszczenie grzechów przez kapłanów zowie się Sakramentem Pokuty albo Spowiedzią świętą.

Spowiedź św. zatem, to nie wynalazek ludzi, ale boski — to dzieło P. Jezusa. Zresztą, tak, jak jeden rzut oka na obraz wystarcza, by poznać, czy wyszedł on z ręki partacza czy genjusza, tak też proste przyglądanie się spowiedzi św., dowodzi odrazu, że taką rzecz mógł stworzyć tylko Bóg, a nigdy człowiek.

Cóż to bowiem trzeba było uczynić?

Oto najpierw *penitenta*. Trzeba było człowieka nadętego pychą doprowadzić do tego, żeby poszedł do innego, może niższego, żeby przed nim uklęknął i wyznał bez ogródki to, czego nie usłyszy nigdy nawet ucho małżonki, to o czem się ani brat nie dowie, to za co się rumieni człowiek sam przed sobą.

Dalej trzeba stworzyć *spowiednika* t. zn. trzeba było — stworzyć serce takie, któreby kochając nie kochało, któreby nic nie zachwiało ani błędy, ani słabości, ani zbrodnie usłyszane, któreby się nie znużyło, choćby słyszało te same grzechy 1001 razy; trzeba było stworzyć serce podobne do onych bezdennych studzien górskich, do których jak ktoś wpadnie, to już ani echo nie wyjdzie.

Czy ktoś z ludzi był zdolen coś podobnego stworzyć?

Ach, gdyby mnie był pytał Chrystus Pan, czy taka rzecz może się udać, to byłbym Mu powiedział: «P. Jezu, czy nie znasz ludzi? to nie wiesz, jacy oni pyszni? gdzie więc znajdziesz penitentów. — P. Jezu, czy nie wiesz też jak oni nie umieją dochować sekretu? gdzież za tem znajdziesz spowiedników? P. Jezu, szkoda o tem myśleć; to niemożliwe będzie».

A jednak wiemy, że ta niemożliwa instytucja żyje i trwa już nawet od 2000 lat. Rozważywszy to dobrze, musi się na końcu powiedzieć: palec Boży jest w tem. Na taką rzecz mógł się porwać tylko P. Jezus. Spowiedź św. może być i jest tylko Jego dziełem. Wiedział Zbawiciel nasz, że nie jesteśmy aniołami, tylko ludźmi ułomnymi; wiedział, że musimy żyć wśród brudów tego świata, gdzie tak łatwo o zabrukanie. A tu do nieba nie skalanego wejść nie może. Konieczną więc była instytucja, gdzieby człowiek mógł wyleczyć się z ran, grzechami zadanych, gdzieby mógł wykąpać się z brudów grzechowych. Cała nędza nasza prosiła i wołała o nią do P. Jezusa. Toteż chyba nic dziwnego, że Jezus słysząc ją, ustanowił spowiedź św., gdzie człowiek może właśnie znaleźć odpuszczenie grzechów. Grzesznicy korzystajcie z niej w czas Wielkanocy! Pójdźcie do spowiedzi św.! Stańcie się świętymi!

Ks. Józef Lichoń

Ku uwadze!

Praktyka wykazuje, że około 1/3 przygotowanego na święta Wielkanocne jedzenia marnuje się bezużytecznie. Jest to rezultatem nadmiernie u nas rozwiniętej gościnności, która każe liczyć na zbyt wielkie apetyty.

Ciekawe byłyby rezultaty wyliczenia, ile pieniędzy marnuje się w ten sposób bezproduktywnie?

Otóż przyjmując, że w Polsce jest około 5 miljonów rodzin katolickich, które obchodzą święta, i biorąc średnio tylko 15 złotych na rodzinę niepotrzebnie wydatkowanych, otrzymamy olbrzymi kapitał 75.000.000 złotych.

Kwota ta jest olbrzymia i same procenty od tej sumy, złożonej w Pocztowej Kasie Oszczędności wyniosłyby zawrotną sumę ponad 5 miljonów złotych rocznie i mogłyby przyczynić się do ożywienia ruchu gospodarczego w Państwie.

Podobnie wygląda na wychodźtwie. Pamiętajcie składać swe oszczędności w BANKU POLSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI — 187, rue de Courcelles, Paris (17e).

POSZUKIWANIA

Ktoby wiedział adres p. Weroniki Mackiewicz, która — przyjechała do Francji, dnia 20 kwietnia ub. roku na kontrakt rolny, proszony jest podać go do redakcji POLAKA we FRANCJI.



POTREBNI SĄ SZOFERZY ZAWSZE I WSZĘDZIE W SAMOCHODOWYM FACHU !

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA

Samochodów Ciężarowych i osobowych im. HALLERA w PARYZU

ADRES: 35, rue Boissy d'Anglas, 35. — W podwórzu domu Nr. 9, 1-sze piętro. Metro: Madeleine lub Concorde. Telefon: Elysees 60-91.
AUTO-ECOLE. — PARIS (8e).

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną w r. 1922.

Jedyna szkoła, która posiada własne biuro a nie daje informacyj w kawiarniach, jak to inne szkoły polskie w Paryżu czynią.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek, zarabiając dwa razy więcej niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitszą i ełnomocną we Francji i w Polsce, może Cię wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Prawa Jazdy» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego nie jest obowiązkowa. UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prow. zapewniamy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole często dajemy posady szoferów i do traktorów, we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Za 1931 r. szkoła dała około 400 posad dla szoferów. Zapisy codziennie od godziny 9—12 i od 2—7 w. W niedzielę od godz. 9 rano do 5 popoł.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy	95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów	145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów	165 fr.
633	Budziki	48 — 38 — 30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr. 265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr. 10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale	4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr. 12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie



LABORATOIRES A. B. C., 28 Fbg Montmartre, PARIS

RADIUM i wyroby RADJOAKTYWNE

TRYPER ostry i chron. i wszystkie wycieki niszczą **BUZY RADJOAKTYWNE**

Łatwy sposób używania. Kurs (10 buzy) .. **100 fr.**

PROSTATY, HEMOROIDY znikną przez używanie **CZOPEK RADJOAKTYWNYCH**

1 pudełko (6 czopek) ..... **50 fr.**

ZAPALENIE MACICY, UPŁAWY, OPÓŹNIENIE, — BOLESNE PERJONY, — radykalny środek: **GOMUŁKI RADJOAKTYWNE**

1 pudełko (6 gomułek) ..... **35 fr.**

Kurs (3 pudełka) ..... **100 fr.**

Wszystkie nasze wyroby są gwarantowane przez INSTYTUT DE RADIUM (Curie) jako prawdziwe RADJOAKTYWNE

Po inform. i zamówienia pisać do. **Laboratoires ABC, 28, Fbg. Montmartre, PARIS**

ZEGAREK W SOLIDNEM WYKONANIU Z PIĘCIOLETNIĄ GWARANCJĄ — CHODZĄCY BEZ PREZRWY 36 GODZIN

CENA RECLAMA 25 fr.



Dla mężczyzn	**25 fr.**
Trzy zegarki	**73 »**
Lepszego gatunku	**29 »**
Trzy zegarki	**85 »**
Dla pań	**45 »**
Z bransoletką dla mężczyzn	**35 »**
Za trzy	**103 »**
Dla pań **40 fr.**, za 3 zegarki	**118 »**

ŚWIECĄCY PIĘĆ FRANKÓW WIĘCEJ

WYSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ

-:- W niedzielę również otwarte -:-

HORLOGERIE LUMIERE, 11 ,rue du Pont Louis Philippe. — PARIS.

Najlepsze i najtańsze

SŁOWNIKI

znajdziesz tylko w

«Polaku». Rozmówki — 16 fr., Słownik duży — 25 fr., Gramatyka — 25 fr.

Uczcie się francuskiego! — Kto zna język, temu łatwiej znaleźć pracę, temu łatwiej zarobić. Zaucz 2 słowa dziennie, — a do roku będziesz już władał francuskim językiem!

Rodacy, ostrzegamy Was!

ŻE NARAŻACIE SIĘ NA KŁOPOTY I STRATY PIENIĘŻNE, JEŻELI ODDAJECIE WASZE PASZPORTY I WPŁACACIE ZADATKI DO BIUR NIE UPRAWNIONYCH.

Tylko oficjalne biuro „ORBIS"

względnie agentury «POLEXPRESSU» mogą załatwiać za Was wizy i formalności w **KONSULATACH POLSKICH PRZED WYJAZDEM**

Wystrzegajcie się na dworcach i na ulicach miast naganiaczy w opaskach i czapkach o szumnych nazwach, bo możecie być oszukani — Pamiętajcie, że wielu Polaków nie mogło wyjechać do Polski w dzień naznaczony, z winy niepowołanych pośredników

BILETY DO POLSKI PO CENACH PRAWDZIWIE NAJNIŻSZYCH NABĘDZIECIE TYLKO — W POLSKIEM BIURZE PODRÓŻY

„ORBIS"

JEDYNEM KONCESJOWANEM PRZEZ POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

Wytnijcie i zachowajcie następujące adresy:

PARYŻ — Centrala: 30, Bd. des Capucines.
PARYŻ — Oddział Emigracyjny: 93, Bld. Berthier, Metro: Champerret (blisko Konsulatu)
STRASBOURG: 2-bis, rue de la Fonderie.
LILLE: 30, rue Faidherbe.
LYON: 10, rue Dauphine.
LIEGE (Belgja): 7, rue Edouard Wacken.

LECZENIE

WSZELKICH CHORÓB

przez **KORESPONDENCJĘ**

Piszcie z zaufaniem do doktora Kolomba, który prześle wam skuteczne lekarstwo na waszą chorobę.

Eliksir Zdrowia

Dr-a KOLOMBA

Eliksir Zdrowia oczyszcza krew, przywraca normalne działanie żołądka, serca, płuc, wątroby i nerek; przywraca utracone siły i jest niezbędny dla wszystkich, osłabionych przez ciężką pracę i chorobę

WYZDROWIENIE

Wielmożny Panie Doktorze!
Serdecznie dziękuję, za Pańskie cudowne lekarstwo tak dobrze działające na mój żołądek, na który cierpiałem już przeszło rok, jeździłem do doktorów i mi nie pomogło. Stale miałem boleści nerek i żołądka i już nie mogłem pracować teraz wszystkie boleści i dolegliwości ustały. Stolice mi się poprawiły od Pańskiego cudownego lekarstwa. Z szacunkiem
Mychajlyszym, 43,rue de la Fojge **Joeuf.**

Wielmożny Panie Doktorze!
Miałem chroniczny bronchit i kaszlałem od kilku lat. Od pańskiego **Eliksiru zdrowia** i pigułek czuję się lepiej, kaszel już tak mnie nie męczy i pluję mniej
Dziękuję z poważaniem
NOWAK, Liverdun **pres Nancy**

Szanowny Panie Doktorze! **Miałem reumatyzm, który mnie męczył sześć lat. Tak nie wiem, gdzie się podział. Jestem zdrów i mogę pracować. Składam serdeczne podziękowanie doktorowi za wasze cudowne leki i maść.**
Kobylka Stefan, Belleherbe (Doubs).
Mal. Karol Perron.

BROSZURĘ LECZENIA I KATALOG LEKÓW WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

Doktor w domu nie przyjmuje. — Wysyła lekarstwa do Francji i do Belgji za zaliczką pocztową. Zapłata przy odbiorze leków.

Adresować: **Dr. A. KOLOMB**, 8, rue François Coppée, — **PARIS** (15e)

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja. Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Niezamożne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

Imprimerie « PASCAL ». 13, rue Pascal. Paris (5).

Le Gérant: Ernest MARRE.